Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Łódzki Głos Obywatelski

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM WŁAŚCICIELI REALNOŚCI I STANU ŚREDNIEGO

Cena prenumeraty wraz z przesyłką pocztową 2 złote kwartalnie. **Pojedyńczy numer 70 groszy**

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Łódź, ulica Piotrkowska 46, telefon 116-17.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 66.220

Wychodzi raz na miesiąc. Ogłoszenia. Wiersz mm jednołamowy 20 gr. w tekście 40 gr. Kolumna ogł. zawiera 4 szpalty.

№ 11 (49) ŁÓDŹ, LISTOPAD 1932 R. ROK IV

Obecna sytuacja właścicieli nieruchomości.

Ankieta Ilustrowanego Kurjera Codziennego. Komu jeszcze jest potrzebna ustawa o ochr. lokatorów. Środki zaradcze dla poprawy położenia własności nieruchomej.

Sprawa mieszkaniowa weszła ostatnio w całkiem nowe stadjum, jak o tem świadczą głosy opinji publicznej, pojawiające się coraz częściej w prasie. Charakterystyczna jest pod tym względem ankieta, przeprowadzona niedawno przez „Ilustrowany Kurjer Codzienny" wśród właścicieli domów i lokatorów różnych kategoryj, która wykazała przedewszystkiem, że główny atak na ochronę lokatorów prowadzą sami lokatorzy, przyznając, że ustawa o ochronie lokatorów stała się przeżytkiem.

Wobec całkowitej zmiany warunków ochrona lokatorów straciła swe istotne funkcje ochrony, pozostając tylko formą, krępującą obie strony. Dowodzi tego fakt, że rozpiętość czynszów w nowych i starych domach stale się zmniejsza i w niedalekiej zapewne przyszłości całkiem zniknie. Już obecnie coraz trudniej jest wynająć mieszkanie większe w starych domach po czynszach ustawowych i wiele takich lokali jest próżnych. W chwili wprowadzenia ustawy o ochronie lokatorów, gdy czynsze były minimalne a zapotrzebowanie na mieszkania znaczne, wiele osób, którym większe mieszkania nie były nawet potrzebne, zatrzymało je dla czerpania zysków z podnajmu oraz jako wartość, która zawsze da się zrealizować w postaci odstępnego. Obecnie, kiedy wskutek kryzysu zwolniło się wiele mieszkań większych, ujawniło się, że brak mieszkań był tylko fikcją. I. K. C., omawiając wyniki ankiety, dochodzi do wniosku, że zniesienie ochrony lokatorów w odniesieniu do mieszkań większych jest postulatem niemal bezspornym. Byłby to punkt wyjścia dla całkowitej likwidacji wojennej gospodarki mieszkaniowej i ponownego włączenia jej w mechanizm wolnego rynku. Chwila obecna jest jakby wymarzona do rozpoczęcia likwidacji przymusowej gospodarki mieszkaniowej.

Zgadzając się w zupełności z powyższemi wywodami, mamy jednakże zastrzeżenia co do drugiej części wyników ankiety. Słusznem jest twierdzenie, że własność nieruchoma jest nadmiernie obciążona, że wiele kategoryj budynków przechodzi do sfery własności deficytowej i stanowią tylko ciężar dla ich właścicieli. Prowadzi to do dewaluacji własności miejskiej przez masowe licytacje i podrywa podstawę kredytu długoterminowego po miastach. Sama Warszawa wystawiła na licytację 900 domów, a kilka tysięcy jest na wokandzie, to samo jest w Łodzi. Należy więc znaleźć środki zaradcze, aby uniknąć zupełnej ruiny własności nieruchomej. Otóż podane m. in. przez I. K. C. sposoby odciążenia własności nieruchomej są zupełnie niewystarczające. Np. żądanie obniżenia nadmiernie wygórowanego szacunku ubezpieczenia ogniowego, jest zupełnie nieistotne, gdyż składka ubezpieczeniowa stanowi tylko drobną pozycję w budżecie wydatków na utrzymanie nieruchomości. Samo przez się jest zrozumiałe, że podatki powinny być pobierane tylko od faktycznie otrzymanych czynszów i nie powinny być ściągane od zaległości komornianych i próżnych lokali. Dziwi nas zatem, że I. K. C. wysunął taki postulat, jako specjalną ulgę. Wreszcie dlaczegóżto właściciele domów w pojęciu I. K. C. mają przez jakiś określony termin ponosić ciężar utrzymywania w swych domach bezrobotnych bezpłatnie, kiedy obowiązek ten przez cały czas winien ciążyć na czynnikach opieki społecznej.

Istoty rzeczy dotyka jedynie postulat obniżenia oprocentowania długów hipotecznych, ale niesłusznie realizacja tego postulatu uzależniona jest od całokształtu zagadnienia procentowego w Polsce. Naszem zdaniem jest to odrębne zagadnienie, które powinnoby być jadnajprędzej załatwione.

Jeżeli bowiem oprocentowanie kredytu długoterminowego B. G. K. wynosi nawet 8 proc. to jednak przy wysokim kursie odnośnych papierów procentowych (94/100), obciążenie to nie jest tak wielkie. Natomiast dla dłużników towarzystw kredytowych miejskich, otrzymujących 8-procentowe listy zastawne oprocentowanie to wynosi do 16 proc., wobec przeciętnego kursu tych listów 54—56. W tych warunkach wszyscy, którzy zaciągają pożyczki w listach towarzystw kredytowych miejskich w krótkim czasie muszą się znaleźć w sytuacji bez wyjścia. Taki stan rzeczy doprowadzi niewątpliwie do ruiny nietylko właścicieli nieruchomości, ale także towarzystwa kredytowe, nie mówiąc o kapitałach, obciążających drugi numer hipoteki.

Zdajemy sobie sprawę, że uregulowanie oprocentowania długów hipotecznych jest niezmiernie ważne i nie da się rozstrzygnąć bez gruntownego i wszechstronnego przedyskutowania całokształtu zagadnienia.

Aby jednak powstrzymać narazie dalsze postępy rozpoczętej ruiny własności nieruchomej niezbędne jest natychmiastowe zastosowanie środków zaradczych w myśl rozporządzenia Prez. Rzeczposp. z dnia 27 października r. b. (Dz. U. Nr. 94), które daje możność skonwertowania zaległych rat. Konwersja taka byłaby jednak korzystna tylko w tym wypadku, o ile jednocześnie nastąpiłoby obniżenie oprocentowania a to dlatego, ażeby raty od pożyczki pierwotnej i dodatkowej skonwertowanej nie przekroczyły wysokości dotychczasowej raty.

Egzekucja pieniężna w administracyjnem postępowaniu przymusowem.

Poza egzekucją władz skarbowych, o której trybie szczegółowo poinformowaliśmy naszych czytelników w poprzednim numerze czasopisma, pozostaje egzekucja kar pieniężnych w celu wymuszenia, grzywien, nakładanych przez władze administracyjne w trybie postępowania administracyjno-karnego, należności, orzeczonych w postępowaniu cywilnem przez sądy grodzkie i in.

Należności, orzeczone przez sądy grodzkie ściągają sądowe organa egzekucyjne, pozostałe zaś należności z tytułu grzywien, kosztów postępowania administracyjno-karnego i t. p. ściągają przymusowo władze administracji ogólnej. (Rozp. Rady Ministrów z 25 czerwca 1932 r. Nr. 62 Dz. U., R. P, poz, 581).

Ponieważ na karę pieniężną lub grzywnę każdy obywatel z łatwością narazić się może, a to tem łatwiej, że z wejściem w życie prawa o wykroczeniach cała masa drobnych naruszeń i przeoczeń przepisów, regulujących codzienny porządek życia, przeszła do kompetencji władz administracyjnych, nie od rzeczy będzie poinformować ogół obywateli, w jaki sposób i w **jakiej drodze Państwo egzekwuje orzeczone przez się kary pieniężne**

Postępowanie egzekucyjne w tych sprawach przewidziane jest w przepisach rozporządzenia Prez. Rzeczposp. z 22 marca 1928 r. o postępowaniu przymusowem w administracji (Dz. U. Nr. 36 poz. 342), które reguluje również omawiane w poprzednich artykułach postępowanie w sprawach robót zastępczych.

Skoro w drodze administracyjnej wydane zostało pod adresem obywatela jakieś zobowiązujące do pewnego działania względnie zachowania się prawomocne zarządzenie, a obywatel do zarządzenia tego zastosować się nie chce, wówczas po myśli art. 45—48 powołanego rozporządzenia o postępowaniu przymusowem, Starosta Grodzki na miasto Łódź wystosowuje do opornego obywatela zarządzenie egzekucyjne w formie ostrzeżenia, że jeśli w określonym terminie dany obywatel nie zastosuje się do wydanego prawomocnego zarządzenia, zostanie ukarany grzywną do 100 zł., względnie aresztem do 5 dni w razie nieściągalności grzywny. Po bezskutecznym upływie zakreślonego w zarządzeniu terminu, Starosta Grodzki poleca Magistratowi, jako organowi egzekucyjnemu, zagrożoną grzywnę ściągnąć, a równocześnie do opornego wystosowuje nowe zarządzenie egzekucyjne. W wypadku bezskutecznego upływu nowozagrożonego terminu, znów poleca Magistratowi grzywnę ściągnąć. Takich zarządzeń i w następstwie tychże egzekucyj pieniężnych, względnie zastępczych kar aresztu, można wydać i wykonać w tej samej sprawie niezliczoną ilość, zależnie od oporności obywatela i od cierpliwości Starosty, jako władzy egzekucyjnej. W sprawach poważniejszych, po kilkakrotnem bezskutecznem nakładaniu grzywien, starostwo może zastosować względem opornego dalsze środki przymusowe, a więc albo wykonanie zastępcze na koszt opornego albo przymus bezpośredni przez ograniczenie swobody.

Od takiego zarządzenia obywatel może odwołać się do Urzędu Wojewódzkiego, odwołanie t o jednakowoż nie wstrzymuje wykonania zagrożenia w zagrożonym terminie

Inny charakter posiada grzywna, nałożona w postępowaniu administracyjno-karnem.

Jak wiadomo, grzywny do 50 zł. z aresztem zastępczym jednodniowym, nakłada zazwyczaj Starostwo nakazem karnym. Starostwo może także orzekać, ale już w trybie normalnego postępowania administracyjno-karnego, grzywny do trzech tysięcy złotych lub aresztu do 3 miesięcy.

Grzywny te, jako kara za wykroczenie, nie mają charakteru ostrzegawczego i dyscyplinarnego, jak grzywny celem przymuszenia, lecz są represją karną za popełnienie czynu karygodnego.

Egzekucja jednak obu tych rodzajów grzywien jest jednakowa i odbywa się trybem następującym:

Po uprawomocnieniu się odnośnych orzeczeń karnych, Starostwo przesyła Magistratowi odpisy prawomocnych orzeczeń, jako tytuły egzekucyjne, do wykonania.

Magistrat, jako organ egzekucyjny Starostwa, przesyła ukaranemu upomnienie tej treści, że jeżeli do dnia określonego nie uiści odnośnej grzywny, wówczas zastosowane będą przeciw niemu następujące środki przymusowe:

a) zajęcie i sprzedaż z przetargu publicznego rzeczy ruchomych;
b) zajęcie znajdujących się w posiadaniu zobowiązanego pieniędzy;
c) zajęcie sum pieniężnych lub innego majątku ruchomego, stanowiących własność zobowiązanego a znajdujących się u osób trzecich;
d) zajęcie płac lub innych dochodów, przypadających zobowiązanemu.

Od takiego zarządzenia rekurs nie przysługuje.

Po bezskutecznym upływie oznaczonego terminu, bez żadnego dalszego ostrzeżenia i wyczekiwania, Magistrat stosuje jeden po drugim z zagrożonych, a przytoczonych wyżej środków egzekucyjnych.

Nie ulega egzekucji majątek ruchomy, wyłączony od egzekucji na mocy przepisów, obowiązujących przy egzekucji sądowej.

Egzekucji podlegają, przedewszystkiem ruchomości, należące do gospodarstwa domowego, następnie dopiero ruchomości z gospodarstwa zarobkowego.

Zasadniczo w razie, gdy zachodzi podejrzenie, że majątek ukryto, Magistrat mógłby przeprowadzić rewizję domową, a nawet osobistą.

Co do tej ostatniej rewizji sposób jej przeprowadzenia został szczegółowo określony w rozporządzeniu Ministra spraw wewn. z 23 8 1932 roku. Dz. U. Nr. 89 p 751,

Rewizję osobistą można przeprowadzić jedynie przy sposobności rewizji domowej i to gdy zobowiązanego zastano w rewidowanem mieszkaniu. Rewizja osobista polega na przeszukaniu ubrania na zobowiązanym. Gdy osoba, podlegająca rewizji osobistej stara się opuścić mieszkanie, może organ egzekucyjny przeszkodzić temu przy użyciu asystencji policyjnej.

Magistrat zajmuje i szacuje ruchomości protokularnie, oznaczając je w sposób odpowiedni.

Ukrycie, pozbycie, zastawienie lub obniżenie wartości tych przedmiotów, względnie zagrożonych zajęciem sum pieniężnych i należności od osób trzecich po doręczeniu wspomnianego wyżej upomnienia Magistratu zagrożone jest karą więzienia z art. 282 k. k.

Sprzedaży zajętych przedmiotów z licytacji dokonywa Magistrat najwcześniej w dwa tygodnie po zajęciu.

Licytant, uchylający się od niezwłocznego uiszczenia zaofiarowanej przez się ceny poza innemi następstwami swej zwłoki, zostaje pociągnięty przez starostwo do odpowiedzialności administracyjno-karnej i otrzymuje grzywnę do 100 zł.

Zajęcia sum pieniężnych lub innego majątku ruchomego, należnego płatnikowi od osób trzecich, dokonywa bądź bezpośrednio Starostwo, bądź Magistrat, przez wystosowanie do osób trzecich odpowiedniego wezwania, zobowiązującego tę osobę do wydania całego należnego zobowiązanemu majątku od wysokości sumy egzekwowanej wraz z kosztami egzekucji do rąk czy starostwa czy Magistratu. Podobnie postępuje władza egzekucyjna, względnie jej organ w sprawie zajęcia płac lub innych dochodów, należnych zobowiązanemu od swego pracodawcy.

Egzekucję na nieruchomościach może przeprowadzić **tylko Sąd**. W sprawach poruszonych jest to jednak o tyle obojętne, że w razie nieściągalności grzywny sposobami opisanemi, wykonywa się zagrożony areszt zastępczy.

Regulator.

Sprawa zwolnienia wolnych lokali od podatku od nieruchomości.

Państwowy podatek od nieruchomości został wprowadzony w 1924 r., a w późniejszych latach znowelizowany. Podatek ten wymierza się od domniemanego czynszu komornianego, ustalonego przez Magistrat na podstawie deklaracyj, składanych przez właścicieli nieruchomości, oraz akt i dokumentów.

Z chwilą wprowadzenia tego podatku stała się aktualną kwestja, czy próżno stojące lokale podlegają temu podatkowi, czy też nie. Sprawa ta wyłoniła się dlatego, że podatek od nieruchomości wymierza się zgóry od domniemanych wpływów w przyszłym okresie wymiarowym, w odróżnieniu od innych podatków, które zwykle wymierza się od rzeczywiście osiągniętych dochodów.

Staraniem stowarzyszeń właścicieli nieruchomości Ministerstwo Skarbu jeszcze w latach 1925 i 1926 w wydanym okólniku wyjaśniło, że skoro jakiś lokal względnie budynek nie jest wynajęty i to bez winy właściciela domu lub nie jest użytkowany przez samego właściciela i nikt wogóle z tego nie korzysta, to tem samem podatek od nieruchomości nie powinien być pobierany. W razie zaś wymierzenia podatku od takiego lokalu, winny władze wymiarowe na prośbę podatnika, po stwierdzeniu wyżej wymienionych faktów umorzyć podatek.

Taki stan rzeczy trwał do lipca 1931 roku.

W dniu 18 lipca 1931 wydany został przez Ministerstwo Skarbu nowy okólnik w tej sprawie, w którym wyjaśnia się, że „próżnostanie" jakiegokolwiekbądź lokalu mieszkalnego czy fabrycznego nie zwalnia samo przez się od obowiązku płacenia podatku od nieruchomości. Od obowiązku tego wolne są jedynie budynki niezamieszkane lub nieużytkowane na zakłady przemysłowe z powodu ich złego stanu. W okólniku tym Ministerstwo Skarbu powołuje się na wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 16 XI 1928 roku, orzekający m. in. że okoliczność, czy realność jest wynajęta czy nie, jest bez znaczenia dla obowiązku podatkowego. Wkońcu Ministerstwo Skarbu poleca izbom skarbowym kierowanie się temi wskazówkami, zaznaczając równocześnie, że okólnik z roku 1926 przestaje obowiązywać.

Zrozumiałe jest, że treść tego okólnika wywołała wśród właścicieli nieruchomości wielkie zaniepokojenie, gdyż pobieranie podatku od niewynajętych lokali, a wiec od nieinkasowanych sum komornego, doprowadzić może licznych właścicieli nieruchomości do zupełnej ruiny.

Na poczynione dalsze w tej sprawie kroki przez organizacje własności nieruchomej, Ministerstwo Skarbu reskryptem z dnia 5 listopada r. b. wyjaśniło co następuje:

„Ministerstwo Skarbu reskryptem z dnia 18 lipca 1931 roku N. D. V. 1981) 3/31 wyjaśniło, że obowiązujące przepisy co do podatku od nieruchomości, w szczególności § 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr 51 poz. 523) nie przewidują zwolnień od wspomnianego podatku z tytułu t. zw. „próżnostania" i okoliczność, czy dana realność jest użytkowana lub nie, nie ma znaczenia dla obowiązku podatkowego, z wyjątkiem tylko wypadku, wskazanego w p. 7 wspomnianego wyżej § 2 t. j. gdy budynki nie są użytkowane z powodu ich złego stanu.

Zajętego w ten sposób stanowiska, opartego ściśle na obowiązujących przepisach, Ministerstwo Skarbu zmienić nie może.

Takie stanowisko bynajmniej nie wyklucza możności stosowania przepisów art. 4 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 marca 1928 r. (Dz. U. R. P, Nr, 21, poz. 292), dozwalających umarzanie pewnych kwot państwowego podatku od nieruchomości, gdy uiszczenie podatku mogło narazić egzystencję gospodarczą płatnika i na mocy p 2 art. 2 ustawy z dnia 17 grudnia 1931 r. (Dz. U. R. P. Nr, 112 poz, 877) upoważnia się Izbę Skarbową do stosowania powyższego przepisu, kierując się przytem postanowieniami p. c. § 27 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 13 sierpnia 1931 roku o organizacji i zakresie działania Izb i Urzędów Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 77 poz 613). Może zatem Izba Skarbowa umarzać podatek od nieruchomości, przypadający od budynku lub jego części, w wypadku, gdy lokale w tym budynku nie są użytkowane bez winy właściciela, lub gdy ściągnięcie komornego od lokatorów jest rzeczą niemożebną a uiszczenie podatku mogłoby narazić egzystencję gospodarczą płatnika.

Powyższe ulgi podatkowe nie mogą być przyznawane generalnie, jak tego domaga się Związek Zrzeszeń własności nieruchomej miejskiej, lecz zgodnie z przepisami art. 4 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 marca 1928 r. tylko w wyjątkowych wypadkach, — przytem na indywidualne podania płatników, po dokładnem stwierdzeniu okolniczności, uzasadniających przyznanie ulgi w formie umorzenia pewnej kwoty podatku.

Analogicznie należy stosować przepisy art. 4 ustawy z dnia 17 XII 1931 r. (Dz. U. R. P. Nr, 112 poz, 878) o ile chodzi o dodatek kryzysowy do państwowego podatku od nieruchomości.

Opłaty stemplowe od kwitów komornianych.

Jak wiadomo, od 18 maja r. b. opłata stemplowa od kwitów komornianych wynosi 25 gr.

Sposób uiszczenia tej opłaty i skasowania znaczków podany jest szczegółowo w rozporządzeniu wykonawczem do ustawy o opłatach stemplowych z dnia 10 października 1932 r. (Dz. U. Nr. 99 poz. 842).

Przedewszystkiem należy podkreślić, że pokwitowania komornego winny być zasadniczo wydawane z ksiąg grzbietowych z pozostawaniem talonu. **Jeżeli jednak ilość lokatorów w danym domu nie przewyższa dziesieciu, względnie jeżeli ilość sublokatorów w danem mieszkaniu wynosi nie więcej niż dziesięć, to pokwitowania komorniane nie muszą być wydawane z ksiąg grzbietowych, lecz mogą być sporządzane w inny sposób.**

Księgi grzbietowe, z których wydaje się pokwitowanie, mają być zbroszurowane, a karty w ten sposób ponumerowane, aby wydany kwit i pozostawiony talon oznaczone były temi samemi numerami. Treść talonu ma być co do istotnych punktów zgodna z pokwitowaniem. Uiszczenie opłaty stemplowej od kwitu komornianego, odbywa się w sposób następujący: Znaczki stemplowe nakleja się na linji, oddzielającej talon od pisma, przeznaczonego do wycięcia. Znaczek stemplowy należy nakleić pionowo w ten sposób, aby jego część górna była zwrócona ku górnemu brzegowi księgi; po wycięciu pisma lewa połowa znaczka pozostaje na talonie, a prawa na wydanem piśmie. **Talony należy przechowywać do celów kontroli przez lat pięć, licząc od upływu roku, w którym uiszczono opłate.**

Zaznaczamy, że powyższe opłaty stemplowe nie mają nic wspólnego z opłatami na rzecz bezrobotnych od kwitów komornianych, które jak wiadomo, uiszcza się gotówką. Sposób uiszczania tej opłaty podawaliśmy już kilkakrotnie.

Nowe prawo karne.

Kodeks Karny. Kwestja odpowiedzialności przestępcy. Rozszerzenie zasady karania grzywną. Środki zabezpieczające.

Przechodząc do omawiania nowego Kodeksu Karnego należy przedewszystkiem pamiętać, że obejmuje on tylko przestępstwa, zaliczone do kategorji zbrodni (zagrożonych karą śmierci lub więzienia powyżej 5 lat) i występków (zagrożonych karą więzienia do lat 5, aresztu powyżej 3 miesięcy lub grzywny powyżej 3000 złotych), przekazując mniejsze przestępstwa osobnej ustawie karnej — Prawu o wykroczeniach. Na zasadzie choćby powierzchownej analizy Kodeksu należy dojść do wniosku, że kadeks polski jest nawskroś nowoczesny, realizuje bowiem z całą konsekwencją w dziedzinie winy i odpowiedzialności zasadę **subjektywizmu i indywidualizmu**. Dla ustalenia winy nie wystarczy objektywne stwierdzenie popełnienia czynu przestępnego. Kodeks polski sięga do podłoża psychicznego samego działania i przy ustalaniu poczytalności sprawcy każe wziąć pod uwagę dwa momenty: stan intelektualny sprawcy oraz jego możność kierowania swą wolą. Postulat ten, realizujący wymogi teorji subjektywizmu, znalazł swój wyraz w art. 17 § 1: „nie podlega karze, kto w chwili czynu, z powodu niedorozwoju psychicznego, choroby psychicznej lub innego zakłócenia czynności psychicznej, nie mógł rozpoznać znaczenia czynu lub pokierować swem postępowaniem.

Nieletni do lat 13 nie ulega wogóle żadnej karze, nieletni zaś od lat 13 do 17 jest wolny od kary tylko wówczas, gdy nie osiągnął rozwoju umysłowego i moralnego w takim stopniu, by mógł rozpoznać znaczenie czynu i kierować swem postępowaniem, poczytalność jego jest więc warunkowa. Lecz i w wypadku uznania poczytalności nieletniego do lat 17 mogą być względem niego stosowane jedynie środki poprawcze, a nie karne.

Urzeczywistnienie zasady winy subjektywnej zaznacza się ze szczególną jaskrawością w dziedzinie usiłowania. Kodeks wychodzi ze słusznego założenia, że niedokonanie czynu przez winowajcę z przyczyn od jego woli niezależnych (np. strzelanie do człowieka, który w momencie strzału już nie żył, lub rozprucie kasy, niezawierającej pieniędzy) nie może ujść bezkarnie i dlatego stanowi: „usiłowanie zachodzi także wtedy, kiedy sprawca nie wiedział, że dokonanie jest niemożliwe ze względu na brak przedmiotu, nadającego się do dokonania na nim zamierzonego przestępstwa, lub ze względu na użycie środka, nie nadającego się do wywołania zamierzonego skutku" (art. 23 § 2). Jednakowoż ustawodawca czyni wyjątek co do sprawcy, który tylko z powodu zobobonu lub ciemnoty wierzył w skuteczność swego działania (np. przekłuł szpilką wizerunek swego wroga, wierząc, że go w ten sposób zabije).

Zasada indywidualizmu w dziedzinie odpowiedzialności karnej jest również inowacją odróżniającą nowy kodeks polski od kodeksów państw zaborczych, które hołdowały teorji t. zw. **winy akcesoryjnej**, według której podżegacz i pomocnik odpowiada za udział w głównem przestępstwie. W myśl tej teorji pomocnik, np. dostarczający trucizny, mógł być zwolniony od odpowiedzialności w razie, gdy główny sprawca nie usiłował nawet dokonać przestępstwa, w wypadku zaś samego usiłowania odpowiadał pomocnik za udział w przestępstwie usiłowanem. Kodeks polski nie uznaje koncepcji akcesoryjnej formy winy ani winy kolektywnej lecz wysuwa kardynalną zasadę, iż „podżegacz i pomocnik ponoszą odpowiedzialność w granicach swego zamiaru niezależnie od odpowiedzialności osoby, która zamierzonego czynu dokonała lub miała dokonać (art. 28). Jest to klasyczne sformułowanie zasady indywidualizmu. Na gruncie nowego kodeksu w razie niedokonania przestępstwa podżegacz i pomocnik odpowiadają jak za usiłowanie tego przestępstwa, jeżeli zaś przestępstwa nie usiłowano dokonać — odpowiadają również za usiłowanie, lecz sąd może karę złagodzić lub od kary uwolnić.

Przechodząc do katalogu kar, któremi rozporządza sąd na podstawie nowego kodeksu należy stwierdzić, że jest on niewielki i nieskomplikowany, pomijając bowiem karę śmierci, której wymierzenie jest w praktyce bardzo rzadkie, pozostają tylko 3 zasadnicze środki karne: więzienie, areszt i grzywna. Jako rzecz charakterystyczną dla nowego kodeksu należy podkreślić **faworyzowanie kary grzywny** przed karą pozbawienia wolności. Praktyka karno-sądowa wykazała, że więzienie nie jest laboratorjum, w którem ma się dokonać regeneracja duchowa przestępcy, że raczej w wielu wypadkach początkujący przestępca wychodzi stamtąd jako kandydat do odbycia powtórnej kary pozbawienia wolności. Nowy kodeks stanowi zatem, że gdy zagrożenie jest alternatywne (kara pozbawienia wolności lub grzywna) należy przedewszystkiem stosować grzywnę, pozbawienie zaś wolności tylko wówczas, gdy skazanie na grzywnę byłoby bezcelowe (grzywna nieściągalna, niemożność wykonania pracy na rachunek grzywny). W pewnych wypadkach grzywna, którą z reguły można wymierzyć w wysokości od 5 do 200 000 złotych, staje się **obowiązkową karą dodatkową** obok kary pozbawieneia wolności, a mianowicie, gdy przestępstwo zostało popełnione z chęci zysku.

Jako kary dodatkowe obok zasadniczych kodeks wprowadza: utratę praw publicznych, utratę obywatelskich praw honorowych, utratę prawa wykonywania zawodu, utratę praw rodzicielskich lub opiekuńczych, przepadek przedmiotów majątkowych i narzędzi i ogłoszenie wyroku w pismach (art. 44).

W stosunku do nieletnich, którzy popełnili przestępstwo z rozeznaniem Kodeks zamiast kar stosuje umieszczenie w zakładzie poprawczym z reguły do ukończenia 21 roku życia. Jednakowoż dopuszcza się zawieszenie umieszczenia w zakładzie poprawczym, umieszczenie nieletniego, tytułem próby, poza zakładem, warunkowe zwolnienie z zakładu po przebyciu tam 6 miesięcy, z tem że powyższe ulgi mogą być odwołane, o ile nieletni w dalszym ciągu źle się prowadzi.

Z instytucji liberalnych znanych na gruncie dotychczasowego prawa Kodeks utrzymuje nadal warunkowe zawieszenie wykonania kary na czas od 2 do 5 lat, o ile wymierzona kara nie przekracza 2 lat. U nas na gruncie przepisów przechodnich do kodeksu karnego rosyjskiego, wydanych w 1917 roku, dopuszczalne było zawieszenie kary drobnej, nie wyżej niż 6 miesięcy; jeżeli zważyć, że większość kar, wymierzanych przez sądy, oscyluje przeważnie w granicach do 2 lat, to należy uznać, że inowacja ta jest bardzo liberalna i w skutkach doniosła. Utrzymana została również instytucja warunkowego zwolnienia przedterminowego.

Dla uzupełnienia niniejszego szkicu musimy się zatrzymać jeszcze nad kwestją arbitralności sędziego. Kodeks polski odbiega w tej mierze od dotychczasowych poglądów: unika szablonu i zbytniego skrępowania sędziego przy wymierzaniu kar, określa tylko jedną granicę kary, bądź maksymalną, bądź minimalną, drugiej granicy należy szukać w przepisach ogólnych, określających w jakich granicach danego rodzaju kara jest wymierzona. Granice kary są więc rozległe, rzeczą zaś sędziego jest w tych rozległych granicach wymierzyć karę, którą uzna za odpowiednią represję w stosunku do popełnionego przestępstwa. Kodeks z całem zaufaniem pozostawia sędziemu wielką swobodę przy wymiarze kary, która musi być przystosowana każdorazowo do poszczególnego wypadku.

Nieco odmiennie przedstawia się kwestja łagodzenia kary t. j. przejścia z jednego rodzaju kary na inny lub wymierzenie kary w mniejszych rozmiarach niż przewiduje ustawa za dane przestępstwo. Na gruncie kodeksu rosyjskiego sąd mógł to zawsze uczynić, ilekroć uznał za celowe i dopuszczalne. Obecnie ustawodawca pozostawił wprawdzie sędziemu możność dowolnego wymierzania kary w granicach szeroko zakreślonych przez ustawę, lecz łagodzenie kary przez przejście na inną lub wymierzenie kary poniżej ustawowego minimum ograniczył do wypadków ściśle wskazanych w samej ustawie, odbierając sędziemu możność dawnego arbitralnego łagodzenia kary.

Charakter nowoczesny kodeksu polskiego wyraża się również we wprowadzeniu t. zw. środków zabezpieczających, będących nieodzowną częścią składową każdego współczesnego kadeksu. Doświadczenie uczy nas, że osadzenie przestępców na pewien czas w więzieniu nie jest dostateczym środkiem walki z przestępczością, a w pewnych wypadkach, gdy przestępstwo jest wynikiem silnego odchylenia umysłowości lub woli sprawcy od przeciętnej, kara więzienia wogóle nie powinna być stosowana; chcąc uchronić społeczeństwo od plagi przestępczości, należy pewne kategorje przestępców umieścić w specjalnych zakładach zabezpieczających. Kodeks nasz wprowadza 4 rodzaje takich zakładów: 1) dla przestępców uznanych za nieodpowiedzialnych w zupełności lub częściowo — zamknięte zakłady dla psychicznie chorych lub inne zakłady lecznicze, przyczem zwolnienie z takiego zakładu nie może nastąpić wcześniej, niż po upływie roku; 2) specjalne zakłady lecznicze, w których umieszcza się na przeciąg 2 lat alkoholików i narkomanów po odbyciu wymierzonej kary, jeżeli czyn pozostaje w związku z nadużywaniem środków odurzających 3) domy pracy przymusowej, w których umieszcza się na przeciąg 5 lat przestępców, których czyn pozostaje w związku ze wstrętem do pracy i 4) zakłady dla niepoprawnych w których umieszcza się trzykrotnych recydywistów, przestępców zawodowych i nałogowych, których wielokrotne kary więzienia nie odstraszają i nie poprawiają, o ile pozostawanie ich na wolności grozi niebezpieczeństwem porządkowi prawnemu; co 5 lat sąd rozstrzyga, czy pozostawanie przestępcy „niepoprawnego" w zakładzie na dalszy okres 5-letni jest konieczne. Tak pomyślany system środków zabezpieczających jest logicznem uzupełnieniem zasady indywidualizmu przy wymierzaniu kar. Nie ulega wątpliwości, że przy należytem funkcjonowaniu zakłady zabezpieczające przyczynią się znakomicie do moralnego uzdrowienia społeczeństwa i oczyszczenia go od pierwiastków szkodliwych.

Tak przedstawiają się w grubszych zarysach tendencje Kodeksu karnego. Omówienie ważniejszych, szczególnie nas interesujących dyspozycyj karnych części szczegółowej kodeksu pozostawiamy do następnego numeru.

Legista.

W sprawie dowodów zamieszkania.

W związku z artykułem „Ku uwadze władz miejskich", zamieszczonym w Nr. 10 naszego czasopisma, Magistrat m. Łodzi prosi nas o zamieszczenie poniższego wyjaśnienia:

„Czynności wydawania przez Biuro Ewidencji Ludności dowodów zamieszkania nie należy traktować narówni z udzieleniem adresu. Przy wydawaniu dowodów zamieszkania nie można się opierać wyłącznie na znajdującej się w Biurze Adresowem karcie meldunkowej, która stwierdza tylko formalną stronę dokonania meldunku. Ażeby więc treść dowodu zamieszkania odpowiadała rzeczywistości, jak tego wymaga władza nadzorcza — musi być przeprowadzony wywiad, którego zadaniem jest stwierdzenie na miejscu, czy dana osoba istotnie tam zamieszkuje. Ponieważ zdarzają się dość często wypadki opuszczenia lokalu przez osoby, zamieszkujące w domach bez wymeldunku, przeto znajdujące się w kartotece Biura Adresowego karty zameldunkowe na te osoby nie odpowiadają rzeczywistości i wystawiane na nie dowody zamieszkania nie mogą być zgodne z faktycznym stanem rzeczy.

Co się zaś tyczy dowodów zamieszkania, są one wydawane po upływie 7 dni, w wielu nagłych wypadkach termin ten jest znacznie skrócony.

Jak już niejednokrotnie Biuro Ewidencji Ludności informowało — koszt dowodu osobistego wynosi tylko 60 groszy. Do uzyskania tego dowodu nie zawsze jest wymagany wyciąg z ksiąg ludności stałej, za który pobierana jest opłata w sumie zł. 4.—

Jeżeli dla wydania dowodu osobistego Biuro wymaga złożenia wyciągu z ksiąg stałej ludności, to dla Starostwa Grodzkiego, które na podstawie wspomnianego wyżej wyciągu dokonuje w dowodzie osobistym t. zw. poświadczenia obywatelswa".

Statystyka meldunkowa w Łodzi.

Z opracowanych statystycznych danych Biura Ewidencji Ludności wynika, że w ciągu pierwszych ośmiu miesięcy roku bieżącego przyjechało do naszego miasta 33 639 osób, wyjechało natomiast 43 766, a zatem liczba mieszkańców Łodzi zmniejszyła się. Wprawdzie przewaga po stronie wyjazdów wywołana jest częściowo zjawiskiem sezonowem, jakiem jest opuszczenie miasta w porze letniej, jednak faktem jest, iż proces napływu nowych mieszkańców do Łodzi został zahamowany i nastąpił odpływ ludności.

W przeciągu pierwszych ośmiu miesięcy r. b. przeprowadziło się na terenie Łodzi 60 675 osób, co oznacza jedną dziesiątą ogółu ludności. Największe liczby tych przeprowadzek przypadają na kwiecień i lipiec. Tak więc w kwietniu r. b. zmieniło adres 8607 osób, w lipcu 8367. Wielka liczba przeprowadzek, jaka przypada na te dwa miesiące, jest w związku z panującym u nas jeszcze z czasów przedwojennych zwyczajem zamiany mieszkań na początku kwartału. W porównaniu z latami poprzedniemi ruch wewnątrz miasta wzmógł się, co już świadczy o łatwiejszej możności zdobycia obecnie mieszkań.

Co do cudzoziemców, to miesięczna liczba zameldowanych w Łodzi waha się normalnie w granicach od 300 do 400. Większość z nich to osoby, bawiące tu krótko, przejazdem. Dawniej frekwencja cudzoziemców była większa. Tak np. w roku 1928 zarejestrowano w Łodzi 5045 przybyłych cudzoziemców. I tutaj widoczny jest wpływ kryzysu i towarzyszącego mu osłabienia tętna życia gospodarczego.

Skutki przymusowej licytacji.

Z suchej notatki prasowej dowiedzieli się obywatele łódzcy, że domy Heinzla przy ul. Piotrkowskiej Nr. 102 i 106 sprzedane zostały z licytacji sądowej, pierwszy za 200 000 zł., drugi — za 232 500 zł.

Któż z mieszkańców Łodzi nie zna tych najbardziej reprezentacyjnych budynków naszego miasta z okresu jego rozkwitu? Znajdują się one w najdroższej dzielnicy, gdzie za sam plac płacono ongiś 72 000 rbl., t. j. około 38 000 dol. (Piotrkowska 109) i znajdowali się kapitaliści, którzy tylko za prawo użytkowania placów przez określoną ilość lat wkładali olbrzymie pieniądze w budowę domów na tych placach (dom majstrów tkackich, Piotrkowska 100), a obecnie doszło do tego, że place wraz z zabudowaniami sprzedaje się za 23 lub 28 tysięcy dolarów.

Jakąż więc cenę mogą osiągnąć domy, położone w bardziej oddalonych dzielnicach?

Dojdzie do tego, że przy przymusowych licytacjach cena, osiągnięta ze sprzedaży, nie pokryje nawet zadłużenia pierwszego numeru hipoteki.

Ten stan rzeczy winien być ostrzeżeniem dla towarzystwa kredytowego m. Łodzi, które aby uniknąć takich skutków winno skorzystać z dobrodziejstw ustawy o konwersji zaległości długoterminowego kredytu, co pozwoli licznym rzeszom właścicieli nieruchomości przetrwać kryzys.

Aleksander Hoefig.

Upośledzona dzielnica m. Łodzi.

Przy dokładniejszym rozpatrywaniu historycznego rozwoju ruchu miejskiego w Łodzi dochodzi się do wniosku, że dawniejsze rosyjskie władze nadzorcze okazywały więcej wyrozumiałości na ówczesne skargi drobnych i średnich właścicieli nieruchomości, niż magistrat m. Łodzi. Rozbieżność w traktowaniu spraw miejskich nigdzie nie występuje tak jaskrawo, jak w dziedzinie komunikacji i ruchu, wywołując zatargi, które zmuszały często władze nadzorczę do energicznej interwencji. Do takich incydentów należy m. i. zamknięcie dla ruchu ulicy Północnej. Aby zdać sobie należycie sprawę z doniosłości zamknięcia tej ulicy, trzeba przedewszystkiem wiedzieć, w jakich warunkach powstała ulica Północna.

Ulica ta powstaje

w czasie założenia Nowego Miasta, noszącego dawniej oficjalną nazwę osady sukienniczej. Według pierwotnego planu rozbudowy Nowego Miasta, projektowanego przez S. de Viebiga, ulica Północna była pierwszą bocznicą tej dzielnicy, prowadzącą od traktu piotrkowskiego, która ciągnęła się aż do pól parafji katolickiej w Łodzi. Ulica ta powstała w czasie, kiedy założona później ulica Widzewska (Kilińskiego) jeszcze nie istniała, a najważniejszem w sprawie zamknięcia tejże jest fakt, że **sprawca zamknięcia ulicy Północnej jeszcze wtedy w Łodzi nie mieszkał.**

Ponieważ ulica Północna na bardzo krótkiej przestrzeni zabierała wąski pas ziemi należącej do staromiejskich obywateli, mianowicie w miejscu skrzyżowania się z ulicą Franciszkańską, tam gdzie biegła razem z rzeką Łódką, obywatele ci złożyli w magistracie deklarację, że dla dobra Nowego Miasta zgadzają się bezinteresownie na odstąpienie ze swoich gruntów tyle, ile będzie potrzeba na przeprowadzenie ulicy Północnej. Deklarację tę podpisał również staromiejski kramarz Berger, do którego należał plac w miejscu, gdzie później nastąpiło zamknięcie ulicy. W każdym razie, na całem przedłużeniu ulicy Północnej odbywała się wolna komunikacja bez żadnych przeszkód do czasu przybycia farbiarza **Roberta Biedermanna**, który w 1863 roku nabył w wieczystą dzierżawę grunt nowomiejski Nr 344 (według konsensu z dnia 29 czerwca 1864 r.), gdzie wybudował swoją farbiarnię. Wskutek pomyślnej konjunktury stał się on człowiekiem zamożnym i w następstwie zdobywał on jeden po drugim place wzdłuż ulicy Północnej, które legały do przydzielonego mu początkowo w wieczystą dzierżawę gruntu. Pomiędzy nowozdobytemi placami znalazły się również grunta Bergera i niejakiej Szostkowskiej. Place te dały Biedermanowi możność zamknięcia ulicy Północnej.

Zamknięcia ulicy nie dokonał Biederman zaraz po nabyciu tych gruntów. Czekał on tak długo aż znalazł w prezydencie Makowieckim sprzymierzeńca. Przeszło około lat 15, kiedy mógł się on odważyć na zamknięcie ulicy. Na początku roku 1879 wystawił Biederman wysoki parkan na ulicy Północnej, a w miejscu, gdzie była ulica, kazał wykopać staw.

Wywołało to wielkie oburzenie obywateli, co stwierdzają liczne protesty nadsyłane na ręce prezydenta miasta przez obywatelstwo, zarówno starej jak i nowej dzielnicy.

Pierwsza skarga obywateli

z powodu zamknięcia ulicy, złożona prezydentowi m. Łodzi, brzmiała następująco: [1]) „Łódź, dnia 20 lutego 1879 r. Ulica Północna założona została w 1823 r. aż do pól i musi być przewidziana w planie rozbudowy miasta, tembardziej, że lata całe pracowaliśmy bez przerwy przy niwelacji tejże i ponieśliśmy duże ofiary, usuwając rowy i doły. Ponieważ jednak właściciel gruntu Nr. 345 Robert Biederman sprzeciwia się oddaniu ulicy dla ruchu, a na przedłużeniu tejże za ulicą Widzewską wykopał głęboki rów, wskutek czego nie mamy w tym miejscu dostępu do naszych gruntów, prosimy przeto polecić Biedermanowi by pozwolił korzystać z przejazdu. Jednocześnie prosimy o wyjednanie u władz nadzorczych ponownego zatwierdzenia tej ulicy, tymbardziej, że zamierzamy pobudować tam domy. (Podpisy): Adam Wessner, Fryderyk Stencel, Władysław Czerwiński, Jerzy Radke, Franciszek Lukasz, Jerzy Mees."

Na skargę tę odpowiedział prezydent Makowiecki dopiero w dn. 24 marca 1879 roku. Odpowiedź była bezprzedmiotowa i wymijająca i nie zaspokoiła obywateli. Wobec tego wysłano drugie podanie następującej treści: „. . . Pozwolamy sobie oświadczyć: nie życzymy sobie otwarcia ulicy przez place Biedermana, lecz prosimy jedynie o zmuszenie Biedermana do oddania samowolnie zamkniętej przez niego części istniejącego przedłużenia ulicy Północnej w miejscu, gdzie w roku bieżącym założył sobie staw, ponieważ część ulicy, którą przywłaszczył sobie Biederman narówni z innemi ulicami miasta i placami publicznemi stanowi bezsporną własność kasy miejskiej. Możliwem jest, że w planie z roku 1812 ulica Północna nie jest wymieniona, co jest zrozumiałem, ponieważ wiadomo jest wszystkim, że wtedy granice należących do miasta placów budowlanych nie wychodziły poza obręb stawu staromiejskiego. Kiedy miasto zostało powiększone, wyszło również nowe rozporządzenie, dotyczące placów budowlanych i około roku 1840 powstał nowy plan miasta, na którym (także jak w roku 1823) przewidziana i założona została ulica Północna, mianowicie od części ulicy Piotrkowskiej, która obecnie nazywa się **Nowomiejska**, aż do gruntu należącego do parafji kościoła katolickiego. Plan ten musi się znajdować w magistracie, ponieważ, o ile nam wiadomo, służył on władzy nadzorczej do rozstrzygnięcia sporów granicznych Anstadta z sukc. Micherskiego, Schulza z sukc. Strenge'go i inn. Według tego planu Magistrat m. Łodzi przydzielił osiadłym przy ulicy Średniej obywatelom place od Nr. 348 z oznaczeniem granic: „od ul. Średniej aż do ul. Północnej" — i granice te były w wystawionych nam przez władze potwierdzonych konsensach sprecyzowane, oraz odpowiednio do tego sporządzone zostały nasze hipoteki. Jeżeli zatem magistrat przy podziale gruntów podał ulicę Północną jako granicę, to jest to dowodem, że **ulica ta istniała**, a co zatem idzie, że musi ona jeszcze egzystować, jeżeli zaś Biederman sporządził oddzielną hipotekę dla części ulicy, którą sobie przywłaszczył, to stało się to bezprawnie z naruszeniem praw Kasy Miejskiej. Zresztą, jesteśmy w posiadaniu dowodów, że magistrat w niektórych swoich sprawozdaniach do Rządu Gubernjalnego podaje ulicę Północną w całej jej rozciągłości, o czem Magistrat łatwo może się przekonać. Co się tyczy tworzenia się bajorów w pewnej porze roku na wspomnianej ulicy, musimy zaznaczyć, że przyczyny tego zjawiska należy szukać w śluzach spiętrzonego stawu Biedermana. Gdyby nie krępowano odpływu wody, uniknęłoby się wylewów i ulica ta dawno byłaby zabudowaną. Na poparcie tego twierdzenia przytaczamy fakt, że dawniejszy staw staromiejski, położony znacznie niżej od zamkniętej przez Biedermana ulicy Północnej, po usunięciu upustu nie był przeszkodą do wystawienia tam trzypiętrowej kamienicy.

W końcu zaznaczamy, że ulica Północna zamknięta jest jedynie przy gruncie Biedermana, podczas gdy w innych punktach na przedłużeniu pozostaje wolną. Wobec powyższego, prosimy Magistrat o zmuszenie Biedermana do zasypania założonego przez tegoż stawu na ulicy dla ruchu kołowego. Łódź, dnia 2 kwietnia 1878 roku (Podpis) L. Anstadt, F. Stencel, A. Wessner, W. Czerwiński, Gust. Peter".

Gdy prezydent m. Łodzi przez dłuższy czas nie dawał odpowiedzi na podanie, obywatele zwrócili się doń z nowem pismem: „Wiadomo jest p. Prezydentowi, że właściciel gruntów Nr. 344, 87 i 88 Robert Biederman zamknął część ulicy Północnej i przyłączył ją do swojej nieruchomości. By skłonić Biedermana do oddania tej ulicy, zwracaliśmy się kilkakrotnie z podaniem do p. Prezydenta, ostatnio w dniu 2/14 kwietnia r. b., na które dotychczas nie mamy Jego decyzyi,

---

1) Zob. Akta Magistratu m. Łodzi tyczące się zamknięcia ul. Północnej przez Biedermana 1879 r. № 511, 579, 710, 999. Wydz. I archiwum akt dawnych.

wobec czego zmuszeni jesteśmy zwrócić się do wyższej władzy. Łódź, dnia 8/20 czerwca 1878 r. (podp.) Z. Anstadt, Wł. Czerwiński, A Wessner, E, Penker, Fr Stencel".

W kilka dni po otrzymaniu tego pisma prezydent m. Łodzi przesłał obywatelom L. i Z. Anstadtowi odpowiedź Magistratu oraz opinję architekta miejskiego Majewskiego w sprawie ulicy Północnej. Prezydent m. Łodzi i architekt miejski utrzymywali w mocy pierwotnie zajęte przez nich stanowisko na korzyść Biedermana i o otwarciu ulicy nie chcieli nic wiedzieć.

Ustosunkowanie się władz gubernjalnych na korzyść obywateli.

Po rozpatrzeniu skarg obywateli łódzkich władze nadzorcze przesłały na ręce prezydenta m. Łodzi następujący rozkaz w sprawie zamkniętej ulicy Północnej: „Piotrków, dn. 2 lipca 1879 roku. Zastępca prezydenta, radca Bednarzewski w swojem sprawozdaniu z dnia 7 czerwca 1879 roku Nr. 7272 dał wymijające wyjaśnienie w sprawie zamkniecia przez Biedermana ulicy Północnej od strony ulicy Widzewskiej na wschód, komunikując, jakoby ulica ta nigdy nie istniała oraz, że Biederman założył mały staw nie na przedłużeniu ulicy Północnej, a na własnym gruncie.

Dla umotywowania tych wywodów nie złożono żadnych urzędowych dokumentów z wyjątkiem opinji łódzkiego architekta miejskiego Nr. 56, która wyraża jedynie osobisty pogląd tegoż, że place Nr. 344, 348 i 349 nie graniczą z przedłużeniem ulicy Północnej, ponieważ plac Nr. 350 według konsensu nie styka się z przedłużeniem ulicy, a z rzeczułką.

Wywody i wnioski pp. Bednarzewskiego i Majewskiego nie odpierają, ani nie osłabiają skargi mieszkańców m. Łodzi na samowolę Biedermana w sprawie przywłaszczenia sobie ulicy w porozumieniu z władzami miejskiemi, lecz przeciwnie, pozostają w sprzeczności z rzeczywistym stanem rzeczy.

Wzywa się przeto Magistrat m. Łodzi do nadesłania planu regulacji części miasta z roku 1839 z następującemi wyjaśnieniami: 1) Na jakiej podstawie prawnej w sprawozdaniu Magistratu Nr. 7272 twierdzono, że ulica Północna w Łodzi za ulicą Widzewską nigdy nie istniała, pomimo, iż Magistrat był w posiadaniu dokumentów, że place Nr. 344, 348, 349 i prawdopodobnie jeszcze inne przyległe place położone są przy ulicy Północnej? 2) Czy prawa własności Biedermana na zajętą przez niego powierzchnię ulicy Północnej między placami Nr. 344 i 348 z jednej strony i placem Nr. 88 z drugiej strony były jeszcze w 1867 roku wcielone do hipoteki? Jeżeli tak, to na jakiej podstawie prawnej to nastąpiło: czy z wiedzą Magistratu lub nie, z podaniem winowajców. W każdym razie należy wdrożyć protokularne dochodzenia ze względu na kroki, jakie trzeba przedsięwziąć celem natychmiastowej naprawy zamkniętej ulicy i oddania tejże zarządowi m. Łodzi. (—) Wicegubernator Essen".

Wpędzony przez to zarządzenie w ślepą uliczkę zarząd m. Łodzi odbył po tym czasie cały szereg posiedzeń, poświęconych sprawie zamkniętej ulicy Północnej.

Unieważnienie zamknięcia.

We wszystkich przedstawionych Rządowi Gubernjalnemu przez Magistrat dokumentach dotyczących zamknięcia ulicy Północnej, jest zaznaczone, że **rzeka Łódka jest własnością** miasta i że Biederman nie pragnie jej wcielić do swoich posiadłości, mimo to jednak ulica w tem miejscu była zamknięta. Wskutek tego Rząd Gubernjalny wydał w sprawie zamknięcia ulicy następującą decyzję: „Piotrków dnia 11 października 1879 r. Rząd Gubernjalny w sprawie przedłużenia ulicy Północnej uznał za właściwe: Planu łódzkiego Nowego Miasta z roku 1823 nie można uważać za dowód prawdziwości twierdzenia Magistratu m. Łodzi, że ulica Północna założona została tylko do ulicy Widzewskiej, ponieważ według tego planu ulica Widzewska wtedy jeszcze nie istniała i nawet nie była jeszcze zaprojektowana. Również zupełnie nieuzasadnionem wydaje się powoływanie się Magistratu na projekt budowy kanału który został opracowany w 1868 r. przez ówczesnego architekta miejskiego Bojanowskiego, ponieważ na planie tym linję ulicy Północnej wyraźnie można rozpoznać. Ostateczne urządzenie łódzkiego Nowego Miasta nastąpiło w 1839 r. po przyłączeniu sąsiedniego lasu rządowego, który odstąpiony został w celu rozszerzenia nowomiejskiej osady sukienniczej. W tym celu sporządzony został w październiku i listopadzie 1839 r. przez inż. Bagniewskiego przy współpracy geometry Brochockiego plan, który przewidywał nową regulację granic. Według tego planu postanowionem było przedłużenie ulicy Północnej, równolegle do ulicy Średniej, a mianowicie w kierunku, który zgadza się w zupełności z podaniem obywateli m. Łodzi i która to ulica na swojej przestrzeni dochodzi do gruntów parafji katolickiej.

Plan ten oraz projekt regulacji zatwierdzony został w dn. 16 lutego (2 marca) 1840 r. przez ówczesny komitet budowy a place w 1843 r. zostały wymierzone i podzielone tak, jak to wynika z planu Bagniewskiego. W wykonaniu tego planu obdarowani zostali przez Magistrat m. Łodzi placami, ciągnącemi się od ul. Średniej do ulicy Północnej, następujący przybysze:

1) Biederman dnia 29 czerwca (10 maja) 1864 roku plac Nr. 344.

2) Biederman dnia 6/18 marca 1871 roku pół placu Nr. 348.

3) Abel w dn. 1 kwietnia 1876 roku plac Nr. 352.

4) Wessner dn. 25 sierpnia 1876 roku plac Nr. 356

5) Bucholz w dn. 30 września 1871 roku plac Nr. 357,

6) Seipold w dn. 6 lutego 1876 roku plac Nr. 358,

7) Radke w dn. 22 lutego (5 marca) 1860 roku plac Nr. 371.

8) Abel w dn. 7/19 lutego 1868 roku plac Nr. 372.

9) Bonik w dn. 9 lutego 1876 roku plac Nr. 377

Oprócz tego w dn. 8 czerwca 1872 roku za Nr. 4882 Magistrat wydał zaświadczenie, że należący do Anstadta plac Nr. 349 ciągnie się od ulicy Średniej do ulicy Północnej.

Co się tyczy drugiej (przeciwległej) strony ulicy Północnej, która na pewnej przestrzeni odgranicza grunt prywatny mieszczan staromiejskich, to Magistrat m. Łodzi przy otwarciu książki hipotecznej dla placu Nr. 89 dla właściciela tej nieruchomości Leopolda Schultza wydał w dniu 17 lutego 1875 roku zgodne z wytycznemi co do regulacji ulicy Północnej zaświadczenie, że plac powstały z gruntu rolnego graniczy z ulicą Północną. To samo uczynił Magistrat przy otwarciu hipoteki dla placów prywatnych Biedermana Nr. 87 i 88, które położone są po drugiej stronie ulicy Północnej naprzeciwko wieczno czynszowego placu Nr. 344, wydając w dn. 26 września (8 paźdz.) 1867 r. za Nr. 6291 zaświadczenie, że place te mają 37½ łokci szerokości i 82 łokci długości, co również zgadza się z linją kierunku ulicy Północnej. Widać to jeszcze wyraźniej z planu sytuacyjnego nieruchomości Nr. Nr. 87 i 88, przechowanego w Hipotece.

Wobec tak jasnych i bezsprzecznych dowodów o istnieniu przedłużenia ulicy Północnej za ul. Widzewską, oraz wobec wyżej wspomnianych wydanych przez Magistrat w różnym czasie dokumentów, oświadczenie Magistratu w protokule z dn. 12 marca r. b., sprzeczne z istotnym stanem rzeczy, wydaje się więcej niż zagadkowem. Oświadczenie to nie może być usprawiedliwione tem, że w czterech konsensach, wydanych przez Magistrat, podane są granice placów aż do rzeki. Pierwszy z tych konsensów wydany został w dn. 9/21 sierpnia 1865 r. Szostkowskiemu na plac Nr. 348; wyra-

żenie „aż do rzeki" sprostowane było przez tegoż Szostkowskiego przy sporządzaniu aktu rejentalnego z okazji ustąpienia części placu Nr. 348 Biedermanowi. W akcie tym podane jest, że plac dochodzi do ul. Północnej. Według tego aktu Magistrat przy wydaniu konsensu w dn. 6/18 marca 1871 r. dla nowego właściciela zaświadcza już prawidłowo, że plac graniczy z ul. Północną. Stosownie do tego w księdze hipotecznej placu Biedermana Nr. 348a podane jest, że plac dochodzi do ul. Północnej. — W drugim konsensie, wydanym Anstadtowi w dn. 22 kwietnia 1872 r. na plac Nr. 350 jest rzeczywiście powiedziane, że plac ten ciągnie się od ul. Średniej do rzeki, może to być jednak taki sam błąd Magistratu, jak w poprzednim konsensie, gdzie powiedziano, że na granicy tego placu przepływa rzeczułka, która ze swej natury zmieniała często kierunek, zmieniany również odpowiednio do potrzeb przez właścicieli gruntów przy ul. Północnej, co wykazują różne plany sytuacyjne ulicy Północnej, sporządzone przez architekta Bojanowskiego.

Dokumenty te nie obalają faktu istnienia spornej części ul. Północnej i nie usprawiedliwiają samowolnego zamknięcia tejże przez Biedermana.

Przytoczone dokumenty składają się z wyciągu hipotecznego, dotyczącego nieruchomości Nr. 87 i 88 oraz z 6-ciu rejentalnych aktów kupna-sprzedaży gruntów prywatnych, a mianowicie: 1) W roku 1841 sprzedał Gozdowski Bergerowi za 50 rubli 5 grzęd ziemi ornej, zaznaczając, że grunt ten znajduje się między polem Bergera i Zarzyckiego i ciągnie się od drogi przy źródłach aż do rzeczki: 2) W roku 1870 sprzedała Szostowska za 386 rubl. 25 kop. Schultzowi 5 grzęd ziemi ornej, które ciągnęły się od ul. Jerozolimskiej do staromiejskich źródeł, oraz dom Nr. 89. — 3) W roku 1843 małż. Zarzyccy sprzedali Bergerowi za 16 rub. 50 kop. dwie grzędy ziemi ornej między polami Czaplińskiego i Bergera, ciągnące się od drogi „przy źródłach" aż do „Pogorzela t. j. miejsca przy rzece. 4) W roku 1873 zdobył Robert Biederman od małż. Micherskich za sumę 625 rub. grunt, który ciągnął się od drogi przy źródłach aż do rzeki między ziemią małż. Stachlewskich i Biedermana. 5) W roku 1875 sprzedał Prussak Biedermanowi za 500 rub. 3 akry ziemi, ciągnące się od drogi przy źródłach aż do „połowy rzeki" pomiędzy gruntami Szaniawskiego i Kuczyńskiego. 6) W tym samym roku zdobył Biederman od rodziny Reibenbach za 450 rub. grunt 33 łokci szerokości i 198 łokci dług., położony między gruntami Prussaka i Schmidta, którego granica opierała się o miejscową rzekę.

Z dokumentów tych bynajmniej nie wynika, aby Biederman miał prawo zamknąć ulicę Północną, przywłaszczyć sobie część tej ulicy, a na gruncie przeznaczonym na ulicę założyć staw, a to ze względu na następujące okoliczności: w żadnym z wyżej podanych aktów notarjalnych nie jest bliżej opisany bieg rzeki, ani też nie jest podane, gdzie znajdują się źródła miejskie lub „połowa rzeka", które to terminy określają granice wspomnianych gruntów od strony ul. Północnej, a zatem nigdzie nie jest wyjaśnione, czy place stykają lub nie stykają się z linją regulacyjną ulicy Północnej, czy przełamują tą linję lub do niej nie dochodzą. Wobec braku niezbędnych punktów oparcia oraz wielokrotnych zmian kierunku biegu rzeki w okolicy ul. Północnej, należy przyjąć jako stałą granicę placów, przewidzianą w planie z 1839 r., linję regulacyjną ul. Północnej.

Z dalszych, przytoczonych przez Magistrat dokumentów, okazuje się, że w 1-ej części wykazu hipotecznego gruntów Nr. 87 i 89, zupełnie tak samo, jak w wyżej podanem zaświadczeniu Magistratu za Nr. 6291, podane jest, że nieruchomość ta składa się z dwóch placów, każdy 37½ łokci szerok. i 82 ł. długości, lecz dalej znajduje się z zupełnie niewytłumaczonych powodów ustęp, że do placu Nr. 88 należy również grunt, znajdujący się między granicą a rzeką. Ustęp ten jest jednak bezprzedmiotowy, ponieważ nie określa on ani obszaru, ani granicy placu między placem Nr. 88 a rzeką, podczas gdy z przechowanego w Urzędzie Hipotecznym planu sytuacyjnego nieruchomości Nr. Nr. 344, 345, 87 i 88 wynika, że między placem Nr. 88 a rzeczką, a nawet po drugiej stronie rzeczki znajduje się ulica Północna, która jest własnością gminy miejskiej. Z tego powodu nie może tam znajdować się ziemia, należąca do Biedermana.

Przytoczony wyżej ustęp z wykazu hipotecznego miałby znaczenie tylko wówczas, gdyby przy sporządzeniu hipoteki w roku 1867 Magistrat był potwierdził, że przewidziana na ulicę Północną powierzchnia między placem Nr. 88 a rzeką, znajdująca się pośrodku ulicy, należy do Biedermana i tylko w tym wypadku wpisany do księgi hipotecznej na zasadzie zaświadczenia władz miejscowych ustęp dawałby Biedermanowi prawo do ubiegania się o odszkodowanie za plac potrzebny na ulicę. W żadnym wypadku jednak Biederman nie miał prawa zamknąć samowolnie ulicy, nawet wówczas, gdyby ziemia ta była jego własnością, tem bardziej wziąć w posiadanie ziemię między rzeką, a placem Nr 344. Magistrat nie powinien był pod żadnym pozorem dopuścić do tego.

Wobec tego, że Rząd Gubernjalny z wyżej podanych rozważań i okoliczności przekonał się dostatecznie o niesłuszności zamknięcia i przywłaszczenia sobie ulicy przez osobę prywatną, uważa podanie obywateli m. Łodzi, Ludwika Anstadta i innych o oddanie zamkniętej ulicy Północnej za uzasadnione i podlegające uwzględnieniu, z którego to powodu widzi się zmuszonym dać rozkaz Magistratowi: 1) Przedsięwziąć kroki do natychmiastowego usunięcia postawionego samowolnie przez Biedermana parkanu między placami Nr. 344 i 88, który zamyka ruch na ulicy Północnej i dbać o to, aby założony przez Biedermana staw na środku ulicy został zakopany. 2) W celu usunięcia na przyszłość wszelkich nieporozumień w sprawie granic ulicy Północnej, należy oznaczyć na właściwem miejscu zapomocą pali lub innych znaków linję regulacyjną wspomnianej ulicy, przyczem Magistrat winien pilnować stale, aby znaki regulacyjne nie były przez nikogo naruszone. O szybkiem wykonaniu tego rozporządzenia oczekuje Rząd Gubernjalny niezwłocznego sprawozdania".

Na zasadzie tego rozstrzygnięcia zamknięcie ul. Północnej na placu Biedermana zostało usunięte i od roku 1880 do 1891 ulica służyła dla wolnej komunikacji.

Ponowne zamknięcie tej ulicy w 1891 roku stanowi oddzielną kartę historji tej ulicy i Nowego Miasta.

Ciekawe jest, czy w nowym planie regulatyjnym, opracowanym przez Magistrat, przewidziane jest otwarcie ul. Północnej.

Książki meldunkowe winny się znajdować w domach.

Biuro Ewidencji Ludności Magistratu m. Łodzi podaje do wiadomości właścicieli domów oraz wszystkich prowadzących meldunki, że domowe książki meldunkowe winny znajdować się zawsze w każdej nieruchomości na miejscu. Zdarza się bowiem dość często, że osoby prowadzące meldunki w domach, hotelach itp. zakładach, wykonywują swe funkcje w miejscu swego zamieszkania, odległego nieraz dość znacznie, niekiedy nawet na drugim krańcu miasta od właściwego domu. Przetrzymując u siebie księgi meldunkowe z innych domów, powodują w rezultacie ich brak w danym domu i utrudniają w znacznej mierze pracę organom władz, uprawnionych do zasięgnięcia niezbędnych inormacyj z ksiąg meldunkowych.

Aby uniknąć na przyszłość tego rodzaju faktów, zwraca się uwagę osobom prowadzącym meldunki, że w wypadkach, gdy prowadzący meldunki nie mieszka w tym domu, w którym spełnia czynności meldunkowe książka meldunkowa winna znajdować się u właściciela domu lub dozorcy. Jeżeli natomiast, w danej posesji nie mieszka żadna z wyżej wymienionych osób — książka meldunkowa winna być pozostawiona u zaufanego lokatora, względnie u prowadzącego meldunki z sąsiedniego domu.

Ponadto dla uniknięcia długich poszukiwań domowej książki meldunkowej, winna być umieszczona w każdym domu w miejscu widocznem tablica, wskazująca nazwisko i imię osoby prowadzącej meldunki, jej adres oraz numer lokalu, w którym przechowywana jest książka meldunkowa.

Niezastosowanie się do powyższego pociągnie za sobą odpowiednie sankcje karne.

Walczmy z hałasem.

Władze administracyjne i samorządowe winny przyczynić się do zmniejszenia wzrastającego wciąż hałasu. W myśl nowego prawa o wykroczeniach hałaśliwy lokator może być pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Kwestja zwalczania hałasu, będącego nieodłącznym zjawiskiem nowoczesnego życia wielkomiejskiego, jest coraz częściej omawiana na łamach prasy codziennej. Sprawa ta była już niejednokrotnie poruszana i w naszem piśmie, przyczem wskazaliśmy na konieczność wydania odnośnych przepisów prawnych, któreby zabezpieczały spokój w mieście. Zmniejszenie zgiełku wielkomiejskiego jest kwesją palącą, gdyż w mieście hałas potęguje się z dnia na dzień; trąbki i klaksony samochodowe, dzwonki tramwajowe, gwizdy syren fabrycznych, turkot wozów ciężarowych, nawoływania z megaionów, umieszczonych przed sklepami, krzyki gazeciarzy i t. p. odgłosy z ulicy wdzierają się coraz częściej i dokuczliwiej do siedzib mieszkańców miasta. Całkowite usunięcie tego zgiełku jest w naszych warunkach rzeczą niemożliwą, jednak wydatne jego zmniejszenie i złagodzenie przy wykazaniu pewnej troski i zainteresowania ze strony powołanych czynników dałoby się niewątpliwie osiągnąć.

O ile chodzi o inne państwa, to np. w New Yorku wszelkie sygnały samochodowe i tramwajowe, zbyt głośne i denerwujące, są surowo zakazane. W Londynie traktuje się trąbki i syreny samochodowe jako sygnały alarmowe, których użycie bez potrzeby jest karane tak samo, jak np. użycie bez potrzeby hamulców automatycznych w pociągu. W Paryżu jest 200 000 aut, które jednak mniej czynią hałasu niż setna część tej liczby samochodów, kursująca po ulicach Łodzi. Przyczyną tego jest, że na wielu samochodach są w użyciu t. zw. klaksony, przeraźliwe i przykre dla ucha, których dźwięki przypominają kwik zarzynanej świni lub wycie głodnego wilka.

Przepisy policyjne normują różne szczegóły co do ruchu kołowego, jak np. miejsce postoju taksówek, powinny więc również uregulować sprawę używania sygnałów alarmowych. W tym celu należałoby nakazać zastosowanie trąbek o nizkiem, basowem brzmieniu i to tylko w razie koniecznej potrzeby, a więc: na zakrętach, na skrzyżowaniach ulic i dla ostrzeżenia nieuważnego przechodnia, a nie co kilka minut na wszelki wypadek, gdyż to dezorjentuje publiczność i potęguje niepotrzebnie hałas uliczny.

Drugim nieodzownym warunkiem zmniejszenia hałasu ulicznego byłoby ujednostajnienie typu jezdni przez zastąpienie dotychczasowej kostki granitowej, a przedewszystkiem t. zw. „kocich łbów" gładką nawierzchnią asfaltową czy betonową. Wobec tego, że w naszych warunkach finansowych jest to obecnie niemożliwie do urzeczywistnienia, pożądanem byłoby przeprowadzenie mniej kosztownych ulepszeń, t. j. zaprowadzenie w miare możności dla kursujących wyłącznie w mieście pojazdów konnych pneumatyków lub gum twardych. Należy bowiem uprzytomnić sobie, że właśnie pojazdy konne na bruku z kamienia polnego stwarzają największy turkot i zgiełk. Wystarczy, że po łódzkich „kocich łbach" przejedzie w nocy furmanka lub bryczka kłusem, aby obudzić połowę mieszkańców ulicy.

Szczególne sankcje winny być zastosowane względem szoferów, powracających do garaży w porze nocnej i budzących dozorców trąbką czy też klaksonem. Panowie ci niemało hałasu robią w godzinach nocnych również puszczaniem motoru na wysokie obroty. Czyszczenie dołów biologicznych zapomocą t. zw. beczkowozów w nocy także przyczynia się do obudzenia pogrążonych w głębokim śnie, mieszkańców. O hałasach w ciągu dnia, chyba daloby się napisać całe tomy. Przytaczamy tu tylko kilka przykładów. Rozmaite krzyki handlarzy, piaskarzy, łupiniarzy, kupujących flaszki, stare ubrania i t. p., graczy, węglarzy, wędrujących akrobatów, szlifierzy, lutujących garnki, pieśniarzy, kataryniarzy i dziesiątki innych, nie dają zmęczonemu obywatelowi na chwilę wytchnienia. Urządzenie fabryk i warsztatów ślusarskich, blacharskich, kotlarskich lub kowalskich w dzielnicy mieszkaniowej miasta również nie mało przyczyniają się do wzmożenia hałasu naszego miasta. Wszystko to świadczy o tem, że Łódź jest jednem z najbardziej hałaśliwych miast w Europie.

Najwyższy więc czas, aby władze administracyjne i samorządowe naszego miasta przedsięwzięły należyte kroki zmierzające do zwalczenia w ramach możliwości i ukrócenia tej okropnej dla mieszkańców plagi.

Omówione tu wypadki zakłócenia i wytwarzania hałasu są wynikiem działalności i pracy ludzi, związanej z wykonywaniem całkiem legalnego zawodu lub obowiązków służby użyteczności publicznej.

Od tych zakłóceń spokoju należy odróżnić zakłócenia niezwiązane już z jakąkolwiek pracą, lecz będące wynikiem wybryku lub innego czynu bezprawnego. Mamy tu na uwadze, karalne wykroczenia przeciwko porządkowi publicznemu. Obowiązujące u nas od dnia 1 września r. b. prawo o wykroczeniach poświęca temu zagadnieniu dwa artykuły: 28 i 30. Ustawa odróżnia dwa stany faktyczne: zakłócenie spokoju publicznego (art. 28) i zakłócenie spoczynku nocnego (art. 30). Pierwszy z przytoczonych artykułów prawa o wykroczeniach mówi: „kto krzykiem, hałasem, alarmem lub innym wybrykiem zakłóca **spokój publiczny** podlega karze aresztu do 2 miesięcy lub grzywny do 2000 złotych. Artykuł ten jest odpowiednikiem dawnego art 262 cz. 1 kodeksu karnego rosyjskiego i różni się od niego tylko sankcją karną, która w kodeksie polskim jest znacznie surowsza (kodeks rosyjski przewidywał tylko karę aresztu do 2 tygodni lub grzywny do 100 zł.) Pod art 28, którego dyspozycja jest dość ogólnikowa i elastyczna, dadzą się podciągnąć wszelkie czyny, naruszające spokój w miejscach publicznych (np. hałaśliwe zachowywanie się na ulicy, śpiew, strzelanie na „wiwat", wywoływanie zbiegowiska i t. p.)

Inny stan faktyczny podaje art. 30 Prawa o wykroczeniach, który brzmi: „kto przez uporczywe wybryki zakłóca spoczynek nocny, podlega karze aresztu do tygodnia lub grzywny do 250 zł." Przedmiotem więc ochrony nie jest tu ogólnie pojęty „spokój publiczny" lecz **„spoczynek nocny"**. Cytowany wyżej art. 30 nie ma odpowiednika w kodeksie rosyjskim, który, mimo swej kazuistyki i drobiazgowości, nie zawiera specjalnej dyspozycji co do zakłócenia spoczynku nocnego. Mamy więc tu do czynienia z inowacją, przepisem zgoła nowym, któremu winniśmy poświęcić szczególną uwagę.

Chodzi tu przedewszystkiem o zapewnienie ludziom koniecznego wypoczynku nocnego w ciszy, umożliwiającej im sen. Zatem winnym popełnienia tego przestępstwa staje się nietylko ten, kto krzyczy lub hałasuje w nocy na ulicy, lecz również ten, kto głośnem zachowaniem się u siebie w mieszkaniu zakłóca spokój nocny sąsiadom np. śpiewem, muzyką, kłótnią domową, lub urządzeniem zabawy.

Na gruncie dotychczasowego kodeksu nie można było wystąpić przeciwko sąsiadowi za urządzanie u siebie produkcji muzycznych w nocy lub wczesnym rankiem, nastawiania patefonu lub głośnika radjowego, choć było to często utrapieniem i piekłem dla sąsiadów, łaknących snu. Sankcjonowane było poniekąd przysłowie „wolność Tomku w swoim domku". Organy wymiaru sprawiedliwości nie wkraczały poza próg ogniska domowego, „my home my castle" (mój dom — moja twierdza) mógł sobie powiedzieć każdy obywatel i roskoszować się dowolnie ochrypłym gramofonem lub rozstrojonym fortepianem, a sąsiad jego wstawał nazajutrz do pracy zły, z szumem w głowie, rozstrzęsiony i senny. Ten stan uległ zmianie. Ustawodawca wychodzi ze słusznego założenia, że każdy ma prawo do odpoczynku nocnego i że pozbawienie snu ludzi pracujących jest przestępstwem, bo rozstraja ich nerwy i wyczerpuje siły konieczne do pracy. Wzorem zagranicy „cisza nocna" staje się u nas przedmiotem ochrony porządku prawnego. Jeżeli ktoś pragnie zabawić się w nocy muzyką i tańcem, to może to z wielkiem powodzeniem uczynić w lokalu publicznym, a nie powinien przeszkadzać swoim sąsiadom.

W społeczeństwie naszem zasada powyższa, tak prosta i logiczna, nie wszystkim przemawia do rozumu i nie odpowiada poczuciu prawnemu pewnej kategorji ludzi. Ustawodawca w tym wypadku wyprzedza opinje i poglądy pewnych warstw społecznych, norma prawna wówczas nietylko zapewnia ład i porządek publiczny, lecz staje się znakomitym czynnikiem wychowawczym dla mniej kulturalnych jednostek i grup społecznych. Jesteśmy już obecnie w tej sytuacji, że spokój nocny, domowy jak i uliczny, jest prawem zabezpieczony. Rola ustawodawcy na tem się kończy. Z kolei należy z przepisów prawa korzystać i powoływać się na nie, ilekroć zostały naruszone. Od nas samych zależy, czy przepisy te mają wejść w życie, czy pozostać tylko na papierze!

Podpis ołówkiem.

Podpisanie ołówkiem kasacji nie może być przyczyną jej odrzucenia.

Sąd Najwyższy w jednym z ostatnio ogłoszonych wyroków rozważył sprawę, czy użycie ołówka do wywodu kasacji daje podstawę do uznania podpisu za nieistniejący.

Sprawa miała się w ten sposób ,że Sąd Apelacyjny w Toruniu odmówił przyjęcia kasacji w pewnej sprawie karnej, ponieważ skarga kasacyjna podpisana była ołówkiem.

Sąd Najwyższy jednak decyzję tę uchylił i przyjął kasację do rozpoznania, uznając, że sam fakt podpisania aktu ołówkiem nie może być powodem odrzucenia go. Ustawa bowiem nie przewiduje sposobu, w jaki ma być uskuteczniony podpis jakiegokolwiek pisma. Z istoty rzeczy wynika, że podpis ma w niebudzący wątpliwości sposób wskazywać osobę, z której ręki pochodzi. W tym kierunku co do użytego do podpisu materjału można zasadnie żądać, aby podpis był dostatecznie widoczny do czasu zbadania go, w danym razie jako formalnego warunku wywodu kasacji. Otóż dobry ołówek może zastąpić atrament. Podpis tylko winien być czytelny. Nieczytelność podpisu może być równoznaczną z jego brakiem, gdy ze sposobu sporządzenia pisma łącznie z podpisem wynika wątpliwość, od kogo pismo pochodzi. Podpisy prawie zawsze są odmienne od normalnego pisma, a bardzo często u podpisujących dużo pism — są nieczytelne. Dlatego też dla wskazania, od kogo pismo pochodzi, obok nieczytelnego podpisu, wypisuje się wyraźnie nazwisko podpisującego. Taki podpis nie wzbudza wątpliwości, jeśli nie zachodzi podejrzenie podrobienia go.

Związek wierzycieli domaga się zabezpieczenia swoich interesów.

Wierzyciele hipoteczni nieruchomości miejskich (z wyjątkiem zabezpieczonych na 1-szym numerze hipoteki) znajdują się w krytycznej sytuacji, zostali bowiem pozbawieni dochodu i możności odzyskania swych kapitałów z powodu masowej niewypłacalności właścicieli nieruchomości, wywołanej znacznem zmniejszeniem się rentowności oraz niebywałym spadkiem w ostatnim czasie wartości nieruchomości miejskich.

Obecnie duża ilość właścicieli domów o przeciętnem obciążeniu hipotecznem znajduje się w obliczu utraty swego majątku, o czem świadczy masa ogłoszeń o subhastach i niezliczona ilość sekwestrów komornego.

Wobec tego, że to się odbija na wierzycielach hipotecznych, gdyż subhasty, które odbywają się ostatnio, równają się wywłaszczeniu zarówno właścicieli nieruchomości, jak i wierzycieli, Związek Wierzycieli w Warszawie (Niecała 1) zwrócił się do p. Ministra Spraw Wewnętrznych z memorjałem, w którym przedstawił sytuację wierzycieli hipotecznych i podkreślił konieczność ustanowienia odraczania terminów płatności zobowiązań hipotecznych celem zapobieżenia przymusowej sprzedaży nieruchomości.

W memorjale swym Związek Wierzycieli zwrócił uwagę na tę okoliczność, że przy licytacjach uzyskiwane sumy wystarczają zaledwie na pokrycie ciężarów, figurujących na pierwszym numerze hipoteki i uprzywilejowanych podatków. W ten sposób wierzyciele hipoteczni mający sumy na dalszych numerach są pozbawieni możności zainkasowania swych należności.

Związek wierzycieli wysunął w swoim memorjale jeszcze cały szereg innych postulatów, prosząc Ministerstwo o wydanie odnośnych zarządzeń.

Dodatek komunalny do państwowego podatku do nieruchomości na rok 1933.

Rada Miejska ustaliła na rok 1933 stawki dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości, pobierane na rzecz m. Łodzi w następujący sposób:

Od nieruchomości kategorji I, w których conajmniej 50 procent ogólnej sumy czynszów komornianych względnie wartości czynszowej przypada na mieszkania jedno i dwuizbowe, stawki wynoszą:

a) przy ogólnej sumie komornego, nieprzekraczającej w roku 1933 zł. 2000. — — 32,5 proc. należności państwowego podatku od nieruchomości;

b) przy ogólnej sumie komornego ponad zł. 2000.—, a nieprzekraczającej zł. 4000.— — 57,5 proc. państwowego podatku od nieruchomości;

c) przy ogólnej sumie komornego, przekraczającej złotych 4000,— — 82 5 proc. państwowego podatku od nieruchomości.

Od nieruchomości kategorii II, w których conajmniej 50 procent ogólnej sumy czynszów komornianych, względnie wartości czynszowej przypada na mieszkania trzy i więcej izbowe oraz na lokale handlowe i przemysłowe — stawka dodatku komunalnego wynosić ma 107,5 procent należności państwowego podatku od nieruchomości.

W obecnej chwili, gdy własność nieruchoma załamuje się pod ciężarem podatków, Magistrat m. Łodzi, zamiast zmniejszyć ucisk podatkowy, jeszcze go zwiększa.

Niewątpliwie stowarzyszenia właścicieli nieruchomości przedsięwezmą w tej sprawie odpowiednie kroki.

Nieporozumienie.

Kilku uczestników zebrania informacyjnego zwołanego przez grupę właścicieli nieruchomości w dniu 24 października r. b., zwróciło się do nas z prośbą o zamieszczenie następującego artykułu.

Dnia 24 października r. b. grupa właścicieli nieruchomości odbyła w lokalu Centralnego Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Łodzi zebranie informacyjne w sprawie katastrofalnego położenia własności nieruchomej miejskiej, spowodowanego nadmiernem jej opodatkowaniem i niewypłacalnością lokatorów. W dyskusji poruszona była m. in. sprawa dużych zaległości właścicieli nieruchomości w Towarzystwie Kredytowem miejskiem, co pociąga za sobą masową subhastę domów. Jako wyjście z tej sytuacji zebranie uważało m. in., że należałoby przedsięwziąć środki ku potanieniu kredytu długoterminowego.

O przebiegu zebrania Towarzystwo Kredytowe m. Łodzi zostało mylnie poinformowane, jakoby tematem obrad miało być zachęcanie do niepłacenia rat Towarzystwa i temu Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego dała wyraz w artykule p. t. „Karygodna agitacja".

Wprawdzie Centralne Stowarzyszenie, które zebrania tego nie organizowało, nie byłoby odpowiedzialne nawet gdyby ktokolwiek przemawiał w duchu, jaki sugeruje Towarzystwo Kredytowe zebranym, ale faktem jest, że zebrani nie przemawiali przeciwko wypełnieniu zobowiązań, wypływających z Ustawy Towarzystwa Kredytowego. Niepojętem dla nas jest, dlaczego Towarzystwo Kredytowe więcej dało wiary różnym pogłoskom, niż członkom dyrekcji, obecnym na temże zebraniu informacyjnem.

Cały incydent należy zatem uważać za nieporozumienie.

Komunikat

Ulgi taryfowe za światło elektryczne.

Jak już kilkakrotnie donosiliśmy, Elektrownia Łódzka zgodziła się przyznać członkom Stowarzyszeń właścicieli nieruchomości m. Łodzi 10 proc. ulgę taryfową za oświetlenie klatek schodowych i mieszkań własnych właścicieli domów. W związku z tem Zarząd Centralnego Stowarzyszenia podaje do wiadomości swych członków, że w najbliższych dniach złożona zostanie do Elektrowni ostatnia lista uprawnionych do korzystania z ulgi, wobec czego członkowie Stowarzyszenia, pragnący korzystać jeszcze z rabatu na rok 1932, proszeni są o zgłoszenie się do biura Stowarzyszenia, Piotrkowska 46, najpóźniej do końca bieżącego miesiąca.

Ulgowe bilety tramwajowe.

Równocześnie podajemy do wiadomości, że za naszem pośrednictwem członkowie nasi uzyskać mogą ulgowe bilety na przejazd tramwajami miejskiemi w cenie 20 zł. miesięcznie. Członkowie Stowarzyszenia, pragnący korzystać ze zniżki, proszeni są o zgłaszanie się do biura Stowarzyszenia najpóźniej do dnia 24 każdego miesiąca, celem wniesienia opłaty za bilety na następny miesiąc.

Ulgowe bilety do kin.

W biurze Stowarzyszenia wydawane są w godzinach od 4 6 pp. bilety ulgowe do wszystkich kin łódzkich.

Centralne Stowarzyszenie
Właścicieli Nieruchomości m. Łodzi
i Województwa Łódzkiego w Łodzi
Piotrkowska 46.

Informacje i wiadomości bieżące.

PAŃSTWOWY I KOMUNALNY PODATEK OD NIERUCHOMOŚCI ZA III. KWARTAŁ 1932 r.

Państwowy i komunalny podatek od nieruchomości za III kwartał 1932 r. płatny jest do dnia 14 grudnia r. b. bez doliczenia odsetek za zwłokę.

PODATEK OD LOKALI I OD PLACÓW NIEZABUDOWANYCH ZA IV KWARTAŁ 1932 R.

W tym samym terminie t. j. do dnia 14 grudnia r. b. włącznie płatny jest bez doliczenia odsetek zwłoki podatek od lokali i podatek od placów niezabudowanych za IV. kwartał 1932 r.

Sprawa opłat kanalizacyjnych.

W swoim czasie miejscowa prasa rozpowszechniała wiadomości, że lokatorzy nie są obowiązani uiszczać opłat kanalizacyjnych i że obowiązek ten cięży wyłącznie na właścicielach nieruchomości. Oczywiście, że wielu lokatorów skwapliwie wstrzymywało się od tego czasu od uiszczania tych opłat. Wobec tego właściciele nieruchomości w licznych wypadkach zmuszeni byli skierować sprawę na drogę sądową. W rezultacie Sąd Grodzki już w wielokrotnych wyrokach zasądził od opornych lokatorów opłaty kanalizacyjne. Ostatnio sprawa taka rozpatrywana była w Sądzie Okręgowym jako drugiej instancji. Otóż i w tym wypadku Sąd uznał, że opłaty kanalizacyjne za urządzenia w mieszkaniach lokatorów **winni opłacać lokatorzy i zasądził na rzecz właściciela opłaty te wraz z kosztami.** (Nr. sprawy Ac. 4132/1932.)

Z działalności organizacji.

W dniu 22 listopada r. b. obdyło się w sali Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi pod przewodnictwem p. radnego **M. Schotta,** posiedzenie członków Zarządów istniejących na terenie m. Łodzi stowarzyszeń właścicieli nieruchomości.

Na posiedzeniu tem poruszono następujące sprawy: zwolnienia od podatku od nieruchomości próżnostojących lokali, przymusowych remontów, dodatku do państwowego podatku od nieruchomości i in. Wybrano poszczególne komisje i uchwalono zwrócić się w powyższych sprawach do odnośnych władz.

Ulgi w Towarzystwie Kredytowem przy wpłacaniu rat.

W związku z przeżywanym kryzysem gospodarczym i ciężką sytuacją materjalną własności nieruchomej, Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w Łodzi zwróciły się do Towarzystwa Kredytowego z prośbą o zastosowanie ulg dla stowarzyszonych przy wpłacaniu zaległych rat Towarzystwa.

Na skutek wniesionych przez Stowarzyszenia podań Dyrekcja i Komitet Nadzorczy, jako połączone władze Towarzystwa Kredytowego, na ostatniem swem posiedzeniu uchwaliły pobierać od wpłacanych zaległych rat ulgowe odsetki zwłoki w wysokości ½ proc. miesięcznie.

Prasa własności nieruchomej.

Wychodzący w Toruniu organ właścicieli nieruchomości „Mieszczanin Pomorski" zmienił obecnie swą nazwę i wychodzi pod nagłówkiem „Właściciel Nieruchomości".

Bratniemu pismu w nowej szacie życzymy pomyślnego rozwoju.

Ukazał się pierwszy numer „Głosu", organu właścicieli nieruchomości m. Wilna i Woj. Wileńskiego. Jest to miesięcznik, mający na celu obronę własności nieruchomej na Wileńszczyźnie. Między innemi numer zawiera kilka poważnych artykułów z dziedziny własności nieruchomej. Adres redakcji: Wilno, ul. Gdańska Nr. 1.

Nowemu czasopismu życzymy najlepszego powodzenia.

Terminy licytacji majątków nieruchomych.

Rozporządzeniem min. spraw wewn. z dnia 7 września r.b.do sprzedaży przez licytację majątków nieruchomych wyznaczone zostały na lata 1933, 1934 i 1935 następujące terminy:

1. **Dla nieruchomości miejskich przez przeciąg miesięcy stycznia, marca, maja, września i listopada.**

2. Dla nieruchomości ziemskich — przez przeciąg miesięcy lutego, kwietnia, czerwca października i grudnia.

Rozporządzenie powyższe obowiązuje na obszarze st. m. Warszawy i województw warszawskiego, **łódzkiego,** kieleckiego, lubelskiego, białostockiego, wileńskiego, nowogrodzkiego, poleskiego i wołyńskiego.

Straż budowlana zamiast policji budowlanej.

Istnieje szereg organów władzy administracyjnej i komunalnej używających nazwy „policji" lub „policyjny"; totyczy to również urzędów budowlanych, które nazywane były dotychczas władzą policyjno-budowlaną (m. in. także w ustawie o ochronie lokatorów — art. 28). Wobec tego, że w myśl ustawy o policji państwowej z 1928 r. nazwa „policja" i „policyjny" przysługuje wyłącznie policji państwowej, Rada Ministrów wydała rozporządzenie, ogłoszone w Nr. 93 poz. 192 Dziennika Ustaw, które dla organów, używających niewłaściwie nazwy „policja" ustala nazwę „straż".

Ruch w Towarzystwie Kredytowem w październiku.

Zażądano w październiku r. b. pożyczek w 8 proc. listach zastawnych na złotych 450 000, przyznano łącznie z dawniej zażądanemi zł. 40 000. Spłacono w październiku pożyczek 4½ proc. na zł. 6000.

Nowy projekt powszechnego komunalnego podatku obywatelskiego.

Według otrzymanych od czynników miarodajnych wiadomości, opracowany został drugi z kolei projekt powszechnego podatku obywatelskiego, który nie przewiduje już żadnej odpowiedzialności właściciela nieruchomości z tytułu ściągania tego podatku, jak to było w pierwotnym projekcie przewidziane.

Zmiana projektu nastąpiła na skutek starań organizacyj własności nieruchomej, które wystąpiły zarówno przeciw wprowadzeniu tego podatku jak i jego konstrukcji.

Konwersja zaległości od długoterminowych pożyczek.

W dniu 29 października r. b. ogłoszone zostało rozporządzenie Prez. Rzeczposp. o pierwszeństwie hipotecznem i konwersji zaległości od pożyczek instytucyj kredytu długoterminowego (Dz. U. Nr. 94 poz. 810.)

W myśl art. 2 tego rozporządzenia instytucjom kredytu długoterminowego nadane zostało prawo skonwertowania w całości lub w części zaległych należności dłużników z tytułu rat umorzeniowych, odsetek zwłoki i kosztów egzekucyjnych, na pożyczkę dodatkową długoterminową Pożyczce takiej wraz z jej należytościami ubocznemi przysługiwać będzie pierwszeństwo hipoteczne narówni z pożyczką, z której powstały skonwertowane należności.

Ustawa ta, o ile zastosowana będzie w praktyce, może się stać dobrodziejstwem dla dłużników towarzystw kredytowych i innych instytucyj kredytu długoterminowego, nie mogących wskutek kryzysu gospodarczego wywiązać się z ciążących na nich zobowiązań.

Ciężka sytuacja finansowa m. Łodzi.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Magistratu m. Łodzi, poświęconem sprawie budżetu na rok 1933/34, p. prezydent Ziemięcki wygłosił obszerny referat, z którego wynikało, że sytuacja Łodzi jest fatalna. Wpływy podatkowe maleją w zastraszający sposób i mimo zabiegów oszczędnościowych nie pokrywają wydatków. W tych warunkach niezmiernie trudno będzie zastosować się do zarządzeń oszczędnościowych władz centralnych, nakazujących redukcję budżetu w porównaniu z rokiem 1931 o 25 proc.

Jako ilustracja sytuacji finansowej naszego miasta może służyć stan zaległości w podatku państwowym i komunalnym od nieruchomości. Zaległości te wynoszą

w pod. państw.	do r 1931	—	zł.	3.215.676,07
" "	za r. 1932	—	zł.	1.543,214.38
			zł.	4.858.890,45
" pod. komun.	do r. 1931	—	zł.	3.334.445,28
" "	za r. 1932	—	zł	2 668.606,19
			zł.	6.003 051,47

Zaległości te w porównaniu z rokiem ubiegłym zwiększyły się o ok. miljon złotych.

W kraju i poza krajem.

Zjazd Towarzystw Kredytowych Miejskich.

W dniu 13 listopada r. b. odbył się w Częstochowie zjazd przedstawicieli towarzystw kredytowych miejskich w Polsce.

Po wygłoszeniu dłuższych referatów przez szereg mówców.Zjazd stwierdził, że położenie własności nieruchomej jest bardzo ciężkie z powodu wielkiego obciążenia podatkowego i rozmaitych ustaw, ograniczających dochodowość domów. Ten stan rzeczy odbija się ujemnie na wypłacalności stowarzyszonych w towarzystwach kredytowych.

W rezultacie obrad zjazd powziął uchwałę, aby zwrócić się do Ministerstwa Skarbu z propozycją utworzenia przy temże ministerstwie specjalnej komisji, któraby się zajęła zagadnieniami kredytu długoterminowego.

Jednocześnie uchwalono odbyć ponownie zjazd Towarzystw Kredytowych w dniach 4 i 5 grudnia r. b. w Warszawie.

Nędza wśród właścicieli domów Zagłębia.

Właściciele nieruchomości w Sosnowcu znaleźli się ostatnio w nader ciężkich warunkach materjalnych i wskutek braku dochodów z domów i nadmiernych obciążeń, nie mogą się wywiązać ze wszystkich zobowiązań, ciążących na ich domach.

Miarą kryzysu wśród własności miejskiej w Sosnowcu jest fakt, że magistrat zasekwestrował wszystkie dochody brutto z przeszło 300 nieruchomości.

Położenie właścicieli nieruchomości jest do tego stopnia krytyczne, że liczni z pośród nich muszą korzystać z pomocy opieki społecznej.

W Zawierciu kilkudziesięciu właścicieli drobnych domków żywi się z kuchni magistrackiej.

Sprawy własności nieruchomej.

W Niemczech.

Prezydent Rzeszy Niemieckiej wydał w dniu 11 listopada r. b. rozporządzenie, w myśl którego płatność wszelkich należności zabezpieczonych hipotecznie na nieruchomościach położonych w Niemczech, odroczona została do dnia 1 kwietnia 1934.

Rozporządzenie to wydane zostało ze względu na nader ciężką sytuację własności nieruchomej.

* * *

Jak wiadomo, w Niemczech na mocy jednej z ostatnich t. zw. Notverordnung obniżone zostało oprocentowanie długoterminowego kredytu hipotecznego z 8 do 6 proc. W związku z tem w pierwszej chwili po wydaniu tego rozporządzenia spadł znacznie kurs giełdowy listów zastawnych odnośnych papierów procentowych. Ostatnio jednak zaufanie do tych papierów zaczęło wzrastać i kurs listów zastawnych stopniowo się podwyższa. Notowania giełdowe 6 proc. listów zastawnych w ostatnich kilku miesiącach przedstawiają się jak następuje:

16 września 1932 roku	69,8
23 września 1932 roku	70,04
30 września 1932 roku	71,91
7 października 1932 roku	71,59
14 października 1932 roku	72,19
21 października 1932 roku	72,20
28 października 1932 roku	72,52
4 listopada 1932 roku	73,25
11 listopada 1932 roku	75,66

* * *

Ilość izb mieszkalnych w Berlinie obliczają obecnie na 4 530 000. W porównaniu z rokiem 1927 stanowi to wzrost o przeszło 500 000 izb. Natomiast ludność Berlina od tego czasu powiększyła się bardzo nieznacznie i obecnie wynosi 4 150 000. Na każdą osobę przypada zatem więcej niż jedna izba. Liczby te wskazują, że nie można mówić o braku mieszkań w Berlinie. Z tych też względów organizacje własności nieruchomej w Niemczech uważają dalsze popieranie przez rząd rozbudowy miasta za niepożądane i mogące pociągnąć za sobą fatalne skutki gospodarcze.

* * *

Frakcja hitlerowców zgłosiła do senatu m. Hamburga wniosek, domagający się poczynienia starań w kierunku obniżenia oprocentowania długów hipotecznych do wysokości 3 do 4 proc. rocznie.

Żądanie to hitlerowcy uzasadniają tem, że wskutek ustawowego obniżenia czynszów komornianych i ogólnego kryzysu gospodarczego własność nieruchoma znalazła się w bardzo ciężkiej sytuacji. Aby sytuację tę poprawić nie wystarczy stosować półśrodki, lecz konieczne są radykalne posunięcia, jakiem jest obniżenie oprocentowania kredytu hipotecznego.

* * *

W związku z wyborami do parlamentu Rzeszy i prowadzoną przez partje polityczne propagandą wyborczą, miejscowe władze policyjne w Kilonji (Kiel) wydały zarządzenie w sprawie rozklejania afiszów i plakatów na murach domów. W myśl tego zarządzenia rozklejanie plakatów na murach dozwolone było tylko za specjalnemi piśmiennemi zezwoleniami, których wydawanie uzależniono od zgody właściciela domu. Po wyborach kierownictwa partyj obowiązane były dbać o to, aby plakaty i odezwy zostały usunięte i miejsca, w których były umieszczone, dokładnie oczyszczone. Godne naśladownictwa u nas!

W Czechach.

Ostatnia ustawa o ochronie lokatorskiej była wydana w Czechach w 1928 r. z terminem jednorocznym mocy obowiązującej. Od tej pory coprawda termin jej trwania jest stale przedłużany, jednak za każdym razem uszczuplano jej zakres działania, a rozszerzano prawa właściciela nieruchomości.

Lokale 4 pokojowe i większe, w których lokator zmienił się po 1 V 1924 r. nie podlegają już nadal ochronie lokatorów. Zwolnione są z pod ochrony wszelkie lokale, które zmieniły lokatora po 1 V 1928. Od 1 IX 1928 są wolne od ochrony mieszkania wszelkich rozmiarów, o ile są zamieszkane przez lokatorów, których dochód roczny osiąga pewną kwotę.

Czeska ustawa o ochronie lokatorów przewiduje aż dwadzieścia powodów, za które można wymówić mieszkanie i pozbyć się niewygodnego lokatora.

Właściciel ma szereg ułatwień w wymówieniu lokatorowi mieszkania, jeżeli potrzebuje mieszkania dla siebie, dla swych dorosłych dzieci lub dla personelu swego przedsiębiorstwa.

Wkrótce ma wejść pod obrady parlamentu nowela o dalszem przedłużeniu działania ustawy o ochronie lokatorów. Nowela ta przewiduje cały szereg nowych uprawnień dla właścicieli.

W Czechach bezrobotni również korzystają ze specjalnych ulg, ale nie dzieje się to kosztem właściciela nieruchomości. Bezrobotnemu może być wstrzymana eksmisja, jednak nie dłużej niż na przeciąg 9 miesięcy. Przyczem to wstrzymanie eksmisji dopuszczalne jest tylko pod warunkiem zapłacenia zaległego komornego, oraz poniesionych kosztów sądowych i regularnego płacenia dalszego komornego. Lokator, który popełnił jakikolwiekbądź czyn karygodny, nie korzysta z ochrony lokatorów, choćby nawet był bezbezrobotnym.

Jednem słowem niema w Czechach dobrodziejstwa cudzym kosztem. Nie obciąża się specjalnie pewną warstwą społeczną ku wygodzie innych.

Nadesłane wydawnictwa.

Nakładem państwowej drukarni w Łodzi wyszła książka wice-prezydenta m. Łodzi p. **Stanisława Rapalskiego** pod tytułem:

„V Międzynarodowy Kongres miast w Londynie"

Na zjazd delegowani byli z ramienia m. Łodzi: autor książki p. Stanisław Rapalski, p. inż. I. Jelinek — naczelnik Wydziału przedsiębiorstw miejskich Magistratu m. Łodzi, inż. I. Rybałowicz — naczelnik Wydziału Budownictwa Magistratu m. Łodzi i mec. K. Hartman — wiceprezes Rady Miejskiej m. Łodzi. Jeżeli w potocznej mowie mówi się, wprawdzie żartobliwie, że na zjazdy i kongresy jedzie się dla przyjęć i zwiedzenia osobliwości miasta, w którem odbywa się zjazd i t. p., książka p. Rapalskiego zadaje kłam powyższemu twierdzeniu. Wszechstronnie zebrany rzeczowy materjał, szczegółowe opisy ustroju samorządowego w różnych państwach, wybory do zarządów komunalnych, prawa i obowiązki Magistratu i t. d., tak barwnie i dostępnym opisane językiem, że czytelnik ma wrażenie, jakby sam brał udział w obradach zjazdu. Zainteresowanie kongresem było olbrzymie, czego dowodem jest przybycie nań 626 delegatów ze wszystkich części świata. Głównym tematem obrad były referaty: 1) Miejscowe systemy samorządowe w praktyce i 2) przygotowanie urzędników komunalnych. Nie podajemy szczegółów referatów, gdyż interesujący się zagadnieneiem samorządu znajdzie je w książce p. Rapalskiego. Nas, jako obywateli miasta, więcej interesuje drugi referat opracowany przez prof. uniwersytetu londyńskiego p. **H. Finera**. Prelegent utrzymuje, że do niedawna polityka pochłaniała więcej uwag niż sprawa zarządzania. Obecnie staje się coraz więcej widoczną konieczność zakończenia z tymczasowością urzędu, czy to demokratycznego czy dyktatorskiego, należy zdobyć i opłacać dostateczną ilość dzielnych, gorliwych i bezpartyjnych urzędników. Nowoczesnym urzędnikiem zarządu komunalnego winny kierować zasady zrozumienia rzeczy, trwałość i poręka bezpartyjnego wykonania postanowień. Państwo i gminy potrzebują nie tylko polityków, ale i bezpartyjnych i doświadczonych pracowników, w przeciwnym razie grozi im rozkład. Odpowiednie przygotowanie urzędników leży w interesie nie tylko gminy, ale i rządu, gdyż jakkolwiek władze komunalne mają uprawniony zakres samodzielnego autonomicznego działania, łącznie z władzami centralnemi pracują dla dobra całego państwa. Nadszedł czas, mówi prelegent, że należy w gospodarce miast skończyć ze względami wpływów politycznych przy angażowaniu pracowników, albowiem odpowiedzialność leży na władzach miejskich i z tych względów nikt nie powinien zniechęcić się do takiego stanowiska ze strony zainteresowanych władz samorządowych. W życiu doświadczenie nie jest wszystkiem, należy posiadać pewien zapas wiadomości naukowych. Ale z tego nie wynika, jako że zasadniczym warunkiem objęcia stanowiska w zarządzie miejskim winien być dyplom. Znajomość prawa komunalnego można nabyć również z odpowiednich podręczników i z praktyki. Charakterystycznym jest pogląd delegata Anglji p. Ray'a na cenzus naukowy. „Ja nie wierzę w specjalistów", oświadczył mówca, znam ludzi na wybitnych stanowiskach bez dyplomów, którzy zaszczytnie i ze znajomością rzeczy spełniają swoje obowiązki. Należy starać się dobrać ludzi w samorządzie nie z egzaminami, a z **charakterem obywatelskim**, jest to najlepsza gwarancja należytego i uczciwego spełnienia obowiązków". Powyższy pogląd zwalczała delegatka pani Hown-Martin, zaznaczając, że należy żądać od urzędni-

ków cenzusu naukowego, a delegat Krakowa prof. Nowak wysunął koncepcję stosowania dobrowolnego kształcenia pracowników komunalnych a po objęciu stanowiska służbowego-przymusowego dokształcenia. Z powyższych nader pobieżnych wzmianek o tematach, poruszonych na kongresie, czytelnik łatwo zrozumie ile pożytku mógł wynieść delegat, który poważnie i rzeczowo traktował swoją misję. Zasługa przeto autora książki jest, że, przytaczając obszernie referaty, umożliwił czytelnikowi zaznajomienie się z poglądami europejskich powag samorządowych.

Pan wice-prezydent Rapalski nie zadowolnił się oficjalnym programem kongresu a, korzystając z zorganizowanych wycieczek, przyłączył się do grupy, która obrała sobie „wolne przestrzenie i urbanizację". Tu następują barwne i szczegółowe opisy powstania Londynu zabudowy miasta, wolnych obszarów, miast ogrodów i t. d. Ogrom pracy i zebranego w ciągu 7-dniowego pobytu w Londynie materjału dowodzą, że autor książki nie próżnował na kongresie. To też książka p. Rapalskiego jest cennym nabytkiem dla literatury samorządu i winna się znajdować w księgozbiorze nie tylko każdego samorządowca, ale na półkach obywatela, interesującego się gospodarką miasta. Z książki p. Rapalskiego obywatel może wyrobić sobie m. i. pojęcie, jakim powinien być skład personalny osób, stojących na czele samorządu, i w przyszłych wyborach niechaj przypomni sobie uwagi prelegenta Ray'a o kwalifikacjach obywatelskich, jakie winien posiadać kandydat do samorządu miasta.

Inż. L. Lubotymowicz.

Sprawozdanie Izby Rzemieślniczej w Łodzi za 1931 r. Wyszło z druku pierwsze sprawozdanie Izby Rzemieślniczej w Łodzi. Aczkolwiek wydane zostało w terminie mocno spóźnionym, rawiera ono jednak szereg ciekawych danych o położeniu rzemiosła w okręgu Izby Rzemieślniczej w Łodzi.

Odpowiedzi redakcji.

L. K. — Południowa, M. S. — Główna i in. Centralne Stow. Właścicieli Nieruchom. m. Łodzi nie brało udziału w Zjeździe Wojewódzkim wskutek niedopuszczenia delegata Stowarzyszenia z referatem o potanieniu kredytu długoterminowego, pomimo, że takowy zaaprobowany był przez plenum Komitetu Zjazdowego. Szczegóły powodów, które skłoniły Centralne Stow. do wycofania się ze Zjazdu umieszczone są w „Mieście Polskiem" z dnia 20 listopada r. b. Nadmieniamy, że Centralne Stow., pomimo, że nie brało udziału w Zjeździe, wypłaciło **całkowicie przypadające nań koszta Zjazdu (40 proc.).**

Wł. S. Wnoszenie pism w języku niemieckim do sądów ograniczone jest do części Polski, tworzących dawniej zabór pruski. Jeżeli załatwienie pism ma być wysłane poza te obszary, pismo, w języku niemieckim wniesione, nie może być uwzględnione. Pismo niemieckie, wysłane do załatwienia w Warszawie, pozostawione zostaje bez bezpoznania sądowego. (Orz. 22 XI. 1931, II. 4. K. 852/31, O S, P, XI, poz. 305),

N. Kr. Z chwilą śmierci spadkodawcy spadkowa nieruchomość staje się z samego prawa współwłasnością każdego z sukcesorów prawnych w każdej swej części (art. 724 i 883 K. C.), nieletność zatem jednego ze spadkobiorców winna powodować zawieszenie biegu przedawnienia co do każdej części spadku; z zawieszenia przeto biegu przedawnienia z powodu nieletności jednego ze współsukcesorów może korzystać i jego pełnoletnie rodzeństwo, dochodzące łącznie z nim swych praw do spadku. (N. I. Ł. 2457-31 z d. 8 VI 1932).

Wł. L. Zmiana przez najmującego przeznaczenia mieszkania stanowi zupełnie samodzielną przyczynę rozwiązania najmu, niezależną od wyrządzenia szkody wypuszczającemu w najem, której możliwość jest natomiast koniecznym warunkiem rozwiązania, żądanego z powodu, iż lokator korzysta z mieszkania nie jako dobry ojciec rodziny, sam zaś fakt zmiany przeznaczenia rzeczy najętej może być ustalony z całokształtu okoliczności czynu, chociażby przeróbki mieszkania nie miały miejsca (N. I. C. 2254/31 z dnia 18 V 1932 r.)

Obwieszczenie.

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy Towarzystwa, Dyrekcja podaje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1. pod № 875-ad przy ulicy Radwańskiej, przez małż. Hentschke dodatkowa z przeszacowania zł. 50 000.—
2. pod № 1121-a przy ulicy Kilińskiego, przez F. W. Hauemanna — dodatkowa z przeszacowania zł. 150.000 —
3. pod № 4851 przy ulicy Brzezińskiej, przez małż. Zilbering — pierwotna zł. 40.000.—
4. pod № 52 przy ulicy Zachodniej, przez M. i A. Elyasson — pierwotna zł. 60.000.—
5. pod Nr. 1086 ros. 1 przy ulicy Orla, przez L J. Jesse — dodatkowa z przeszacowania zł 30.000.—
6. pod Nr 807-d przy ulicy Zakątnej, przez SS-ów L. i R. Domanowicz — pierwotna zł. 25 000.—

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcji w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

DYREKCJA
Towarzystwa Kredytowego
Miasta Łodzi.

Redaktor: Oskar Friese, b. poseł Wydawca: Centralne Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości m. Łodzi i Województwa Łódzkiego, Łódź, Piotrkowska 46. Odbito w drukarni „Neue Lodzer Zeitung“, Piotrkowska 15.